

POWIAT SŁUPSKI

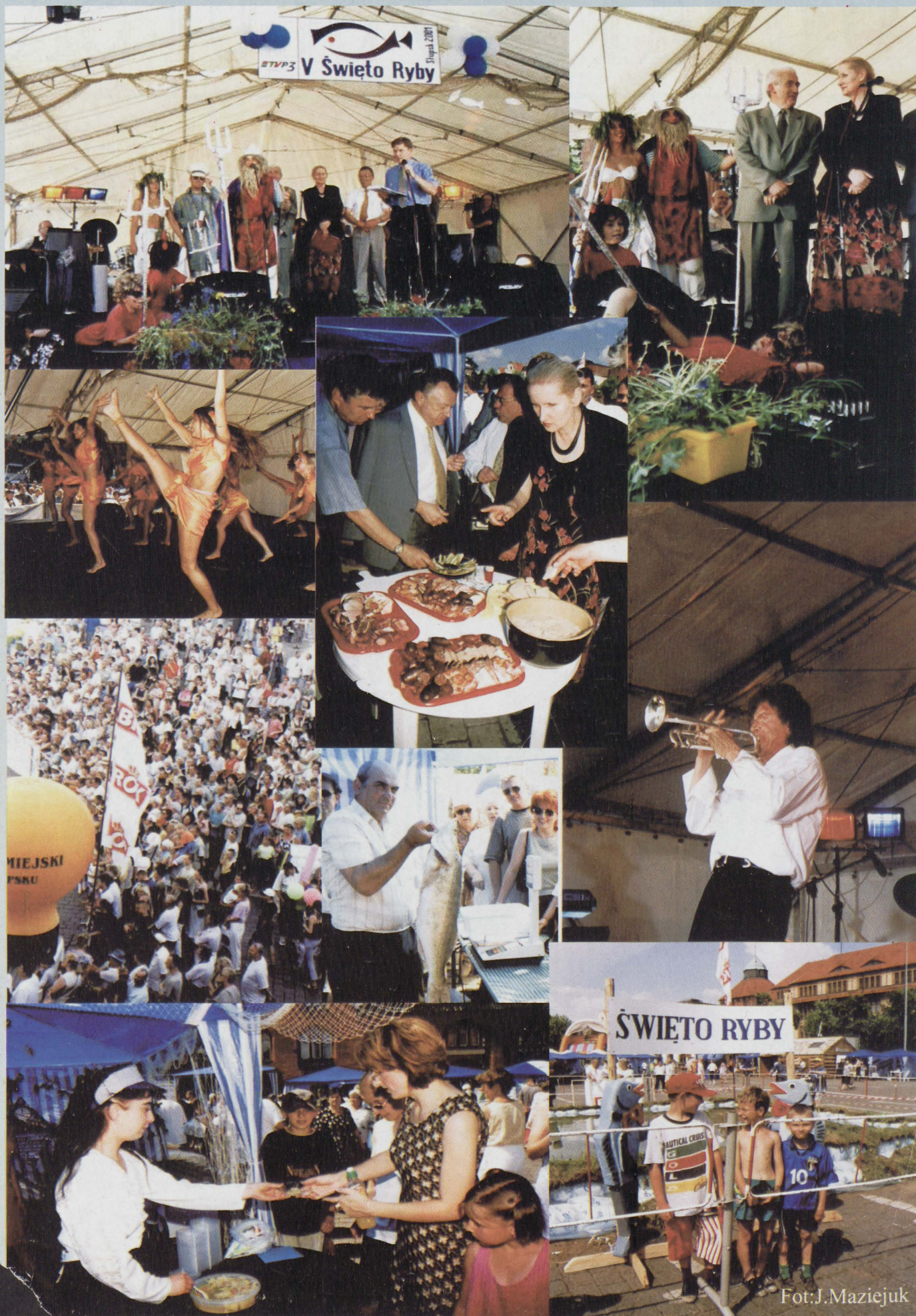
BIULETYN INFORMACYJNY * SŁUPSK

Nr 5-6 / Sierpień-Wrzesień 2001

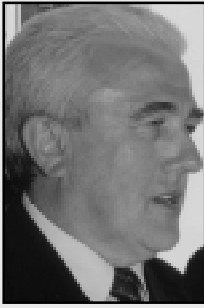
Rok I

***W numerze :
Powiaty nie chcą być razem
Przyszła powódź
Powrót do biorafinacji***

V Świąto Ryby - Słupsk 7-8 lipca 2001



Fot: J. Maziejuk



DRODZY CZYTELNICY!

Sierpniowo-wrześniowy numer naszego pisma ukazuje się w okresie kampanii wyborczej. Biuletyn otwiera informacja nt. zmian w budżecie powiatu. Okazało się, że dotacje i subwencje otrzymane od Ministra Finansów i Wojewody Pomorskiego są znacznie niższe od zakładanych, dlatego też należało dokonać zmian. XXVI sesja Rady Powiatu poświęcona była wyrażeniu przez Radę opinii w sprawie połączenia miasta Słupska funkcjonującego na prawach powiatu z powiatem słupskim. Rada wyraziła swoje negatywne stanowisko w opiniowanej sprawie.

Meandry wielkiej polityki nie zdominowały myślenia o lokalnych problemach. 9 lipca niespotykane ilości opadów połączone z wicherą spowodowały duże szkody w mieście i powiecie, z którymi dzielnie i skutecznie walczyły służby podległe staroście. Dzięki naszym zabiegom i wsparciu Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, słupska straż pożarna otrzymała ponad 500 tys. złotych na zakup sprzętu ratowniczo-gaśniczego. W wyniku rozmów z prezesem Zarządu Głównego OSP RP udało się pozyskać sprzęt za 50 proc. odpłatności.

Dobre efekty przynosi proekologiczne działanie w powiecie, którym zainteresował się poczytny tygodnik POLITYKA. W biuletynie piszemy o realizowanym z naszej inicjatywy projekcie budowy biorafinerii do produkcji paliwa z rzepaku, tańszego niż olej napędowy i przyjaznego środowisku. Jest też szansa na budowę w ciągu 2-3 lat dużego zakładu produkcji słoju z jęczmienia.

Sprawy bytowe nie przesłaniają nam sfery duchowej. Rozpoczynamy cykl prezentacji zespołów artystycznych i twórców działających w gminach powiatu. Publikujemy też rozważania na temat finansowania gminnej kultury.

Rozpoczął się rok szkolny 2001/2002. Powiatowe uroczystości odbędą się 7 września w Zespole Szkół Rolniczych w Słupsku. Wszystkim pracownikom oświaty i uczniom składam najserdeczniejsze życzenia kreatywności w nauczaniu.

14 września w Liceum Ogólnokształcącym w Ustce odbędzie się Wojewódzka Sportowa Inauguracja roku szkolnego 2001/2002 oraz oddana zostanie do użytku nowa hala sportowo-widowiskowa. 16 września po raz pierwszy obchodzić będziemy Powiatowe Święto Plonów 2001, na które zapraszam do Głębina k. Słupska.

gorąco namawiam do udziału w wyborach parlamentarnych. Wrzesień zdecyduje o obliczu naszego kraju w najbliższych czterech latach. W biuletynie prezentujemy sylwetki kandydatów. Uważam, że jest na kogo głosować.

Stanisław Kądziela
Starosta Słupski

W numerze:

- * Zmiany w budżecie 4
- * Powiaty nie chcą być razem 5
- * Przyszła powódź 7
- * Brakuje na wszystko 8
- * Z prac zarządu 8
- * Powrót do biorafinacji 9
- * Unia zmienia politykę 11
- * Kandydaci do Parlamentu RP 12
- * Policja pracownicza 15
- * Czy tylko na łasce sponsora? 16
- * Kontrolerzy mogą żądać zaświadczeń 17
- * Powiatowy system obrony cywilnej 18
- * Zakończona kampania 19
- * Kalendarium 19
- * Rozśpiewana i malowana 20
- * Zasłużony 22
- * Wizyta Francuzów 22

"POWIAT SŁUPSKI" - Biuletyn Informacyjny

Wydawca: Starostwo Powiatowe w Słupsku

Redaguje zespół: **Zbigniew Babiarz-Zych** (przewodniczący), **Leszek Kreft** (z-ca przewodniczącego), **Eugeniusz Diakun**, **Jolanta Sienkiewicz**, **Dariusz Gumowski**, **Mirosław Górak**, **Jan Fąfara**.

Adres redakcji: Wydział Rozwoju, Promocji Powiatu i Zdrowia, Starostwo Powiatowe w Słupsku, 76-200 Słupsk, ul. Szarych Szeregów 14, tel. (059) 842-54-17, fax. (059) 842-71-11

e-mail: starostwo.powiatowe@powiat.slupsk.pl

Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń, reklam i listów, zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów w tekstach. Materiałów nie zamówionych nie zwracamy.

Skład komputerowy i łamanie: **Mirosław Górak**

Druk: Zakład Poligraficzny "Grawipol", 76-200 Słupsk, ul. Poznańska 42, tel./fax (059) 842-65-56

Zdjęcia do biuletynu: **Jan Maziejuk**

Na zdjęciach na okładce: Pszeniczny łan, kartusz herbowy na budynku starostwa.

Z obrad XXV Sesji Rady Powiatu Słupskiego

Zmiany w budżecie

Uchwalenie zmian w budżecie powiatu na 2001 rok było głównym tematem obrad XXV Sesji Rady Powiatu Słupskiego (25 czerwca br.). Projekt uchwały przedłożony przez Zarząd Powiatu uwzględniał zmiany dostosowane do aktualnych uwarunkowań. W momencie konstruowania budżetu (grudzień ubiegłego roku) pracowano głównie w oparciu o założenia. Po uchwaleniu budżetu państwa, dotacje i subwencje otrzymane od Ministra Finansów i Wojewody Pomorskiego okazały się znacznie niższe od zakładanych.

W rezultacie proponowanych zmian dochody budżetu powiatu na 2001 rok wynoszą 41.674.779 zł, wydatki 48.934.843 zł. Deficyt w kwocie 7.260.064 zł znajduje pokrycie częściowo w nadwyżce budżetowej z roku 2000 i w głównej części zostanie pokryty przychodami z zaciągniętego kredytu na inwestycje drogowe (7.000.000 zł).

Projekt uchwały opiniowały wszystkie komisje. W imieniu Komisji Rozwoju Gospodarczego i Przeciwdziałania Bezrobociu, przewodniczący **Ireneusz Zagrodzki** przedstawił wątpliwości i zażądał wyjaśnień na temat wzrostu kosztów utrzymania Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Słupsku i Ustce, "skoro celem reorganizacji poradni było ich zmniejszenie".

Przewodniczącą Komisji Budżetu i Finansów **Władysław Rajszczyk** stwierdził, że Komisja po dokonaniu wnikliwej analizy proponowanych zmian w budżecie oraz zapoznaniu się z opiniami pozostałych komisji, pozytywnie zaopiniowała projekt przedłożonej przez Zarząd uchwały. Rada przyjęła również uchwałę w sprawie zmian w regulaminie organizacyjnym starostwa. **Dotyczą one przekazania zadań z dziedziny kultury z Wydziału Oświaty, Kultury i Kultury Fizycznej do Wydziału Rozwoju, Promocji Powiatu i Zdrowia.**

Po wysłuchaniu sprawozdania starosty z prac Zarządu Powiatu, przewodniczący Komisji Rewizyjnej **Jan Siedzik** poinformował o przeprowadzonej kontroli w Powiatowym Urzędzie Pracy. Radny **Sławomir Ziemiłowicz** przedstawił sprawozdanie oraz wnioski z kontroli. Rada uznała, że decyzja o przejęciu części pomieszczeń przez PUP (co skutkowało wzrostem kosztów) była niezbędna ze względu na konieczność poprawy warunków pracy pracowników i jakości obsługi bezrobotnych, których liczba znacznie wzrosła. **W przyznanej dotacji celowej Wojewody Pomorskiego na 2001 rok nie uwzględniono środków na**

zwiększone koszty rzeczowe związane z utrzymaniem zaadaptowanych przez PUP dodatkowych pomieszczeń. Zdaniem Rady powinien partycypować w niej również powiat grodzki, bowiem PUP obsługuje także bezrobotnych mieszkańców Słupska. Rada Powiatu wystąpi do Wojewody Pomorskiego o zapewnienie środków finansowych na utrzymanie PUP w pełnej wysokości, uwzględniających również siedzibę przy ul. Fabrycznej 1. Uznano jednak że w perspektywie należy dążyć do umiejscowienia Powiatowego Urzędu Pracy w jednym obiekcie.

W interpelacjach radni pytali o wiele spraw. **Kazimierz Pamuła** chciał, aby wyjaśniono, **ile i z jakich działów budżetu starostwa przekazano pieniądze na wypłatę zasiłków dla bezrobotnych, czy pieniądze te trafiły do bezrobotnych, czy też na bieżące utrzymanie Powiatowego Urzędu Pracy?**

- *Decyzja dotycząca przekazania Powiatowemu Urzędowi Pracy środków na wypłatę obligatoryjnych zasiłków była ryzykowna w tym sensie, że gdyby budżet państwa nie wywiązał się z ustawowego obowiązku wobec Funduszu Pracy, wystąpiłyby trudności w realizacji budżetu powiatu. Miałem moralny obowiązek zarządkować i wspomóc chwilowo kwotą 360 tys. zł budżet Powiatowego Urzędu Pracy - odpowiedział starosta St. Kądziała. - Po kilku dniach należna kwota wpłynęła z budżetu państwa. Przekazanie środków na wypłaty zasiłków dla bezrobotnych nie wiązało się z klasyfikacją budżetową, było tylko chwilowym wsparciem, pożyczką Funduszu Pracy. Pożyczone pieniądze trafiły do bezrobotnych, a nie na bieżące utrzymanie Urzędu.*

Stanisław Jank poruszył problem słowności rzek Słupi i Skotawy. Stwierdził, że ich stan jest jeszcze gorszy niż był przed miesiącem, kiedy mówił o nim pierwszy raz.

Z Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Gdańsku uzyskano odpowiedź, że po opadnięciu wód zlecone zostanie oczyszczenie ze śmieci koryta rzeki w

powiecie. Po spłynięciu wód wezbraniowych, zostaną zlokalizowane też miejsca gromadzenia się powalonych drzew i zostaną one natychmiast usunięte.

Paweł Gonera zapytał, **kiedy zostanie powołany skarbnik powiatu, jak daleko zaawansowana jest sprawa kredytu długoterminowego na remont dróg? Kiedy zostanie wykonany remont drogi do Izbicy? Czy remont drogi Słupsk-Cecenowo zostanie wykonany przed sezonem turystycznym?**

- *Skarbnik powiatu zostanie powołany najszybciej jak to możliwe. Potrzebny jest kandydat w pełni przygotowany do wykonywania tej pracy. Póki co, pełniąc obowiązki skarbnika osoba, dobrze realizuje swoje zadania - odpowiadał starosta. - Jeżeli chodzi o kredyt długoterminowy to do 12 lipca komisja rozpatrzy oferty, 10-tego upływa termin ich składania. Udzieleniem kredytu zainteresowane są 3 banki. Na drodze do Izbicy prowadzi się naprawy bieżące. W sprawie remontu drogi wojewódzkiej Słupsk - Cecenowo oraz usunięcia drzew na drodze w miejscowościach Żelkowo i Rumsko, wystąpię do Zarządu Dróg Wojewódzkich w Gdańsku.*

Teresa Szamlicka poruszyła sprawy fatalnego stanu rowu przy ul. Witosy w Kobylnicy oraz upadłości zakładu "Stolon" w Słupsku. Zgłosiła wiele zastrzeżeń do sposobu ratowania firmy. Uznała, że sprawa "Stolonu" została zdominowana przez dużych rolników. **Jaka jest polityka powiatu wobec tych zakładów? - pytała i zaapelowała, aby osoba, która doprowadziła do upadłości firmy, nie stała do przetargu.**

- *Rów przy ul. Witosy w Kobylnicy będzie oczyszczony i trawy zostaną wykoszone. Jeżeli chodzi o "Stolon" to przez wiele miesięcy ubiegłego roku wspierałem działania mające na celu obronę firmy przed upadłością. W listopadzie 2000 roku wystąpiłem do Wojewody Pomorskiego o umożliwienie ratalnej spłaty długów za gospodarcze korzystanie ze środowiska. Wniosek ten rozpatrzono pozytywnie*

- mówił starosta. - Nie udało się wynegocjować rozłożenia na raty spłaty należności wobec ZUS. W marcu odbyło się w siedzibie starostwa spotkanie przedstawicieli Zarządu „Stolonu” z rolnikami. Prezes „Stolonu” przedstawił na nim szczegółowo program naprawczy zakładu, który niestety nie został zrealizowany. W efekcie ogłoszono upadłość „Stolonu”. Syndyk masy upadłościowej zobowiązany jest teraz do przeprowadzenia przetargu zgodnie z obowiązującymi przepisami prawa. Jako starosta nie mam wpływu na jego rozstrzygnięcie, bo nie jest to majątek powiatu.

Ryszard Stus zwrócił się do Komendanta Miejskiego Policji o przedstawienie struktury wypisywania mandatów wymierzanych kierowcom. Podkreślił problem zagrożenia stwarzanego przez kierowców rozmawiających w czasie prowadzenia samochodu przez telefon komórkowy. **Kiedy znikną z naszych rzek zanieczyszczenia? - zapytał i jako przykład podał rzekę Skotawę i Słupię.**

Odpowiedzi radnemu udzieli Komendant Miejski Policji w Słupsku oraz Regionalny Zarząd Gospodarki Wodnej i Wojewódzki Związek Melioracji i Urządzeń Wodnych w Gdańsku.

Jerzy Awchimiemi zapytał, **dłaczego nie wykonano remontu drogi w Skórowie?. Termin naprawy minął 30 kwietnia br.**

- Naprawa drogi miała być wykonana przez Zakład Usług Komunalnych w Potęgowie. Termin został przesunięty na wniosek wykonawcy z uwagi na złe warunki atmosferyczne. Przed 15 czerwca br. Zarząd Dróg Powiatowych w Słupsku interweniował w tej sprawie i uzyskał potwierdzenie, że prace zostaną wykonane. Wobec powyższego, że nie zostały wykonane, Zarząd Dróg Powiatowych wykona roboty zastępczo i obciąży kosztami Zakład Usług Komunalnych w Potęgowie - odpowiedział starosta.

Wojciech Lewandowski prosił o informację w sprawie przeznaczonych w budżecie powiatu 200 tys. zł na rozbudowę Zespołu Szkół Technicznych w Ustce.

- W budżecie powiatu przewidziano rezerwę celową w wysokości 200 tys. zł, z przeznaczeniem na rozbudowę ZST. Zgodnie z art.128 ustawy o finansach publicznych, rezerwą dysponuje Zarząd Powiatu i z chwilą rozpoczęcia prac przygotowawczych, zostanie ona przekazana na rachunek bieżący szkoły.

Jolanta Sienkiewicz
Naczelnik Biura Rady Powiatu

Z obrad XXVI Sesji Rady Powiatu Słupskiego

Powiaty nie chcą być razem

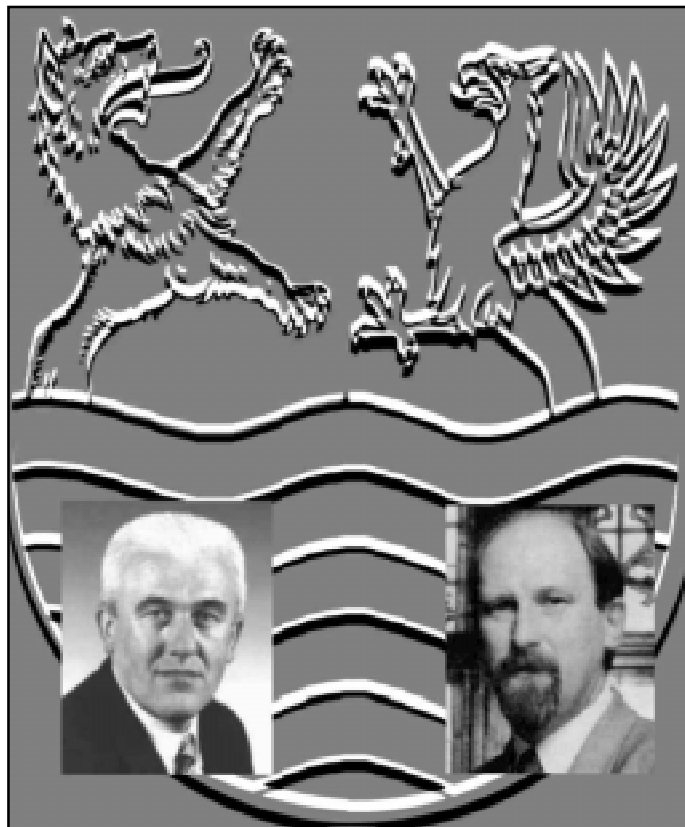
22 czerwca br. wpłynęło do Rady Powiatu Słupskiego pismo Wiceministra Spraw Wewnętrznych i Administracji Józefa Płoskonki o wyrażenie przez Radę opinii w sprawie połączenia miasta Słupska funkcjonującego na prawach powiatu z powiatem słupskim. Tematowi temu poświęcono 20 lipca br. XXVI Sesję Rady Powiatu.

Zarząd Powiatu, działając na podstawie udzielonego upoważnienia, zwrócił się do zarządów miast i gmin o przeprowadzenie konsultacji z mieszkańcami i na podstawie zebranych opinii przedłożył Radzie stosowny projekt uchwały, jako

strukturę społeczno-techniczną powiatu składa się osiem placówek oświatowo-wychowawczych, cztery domy pomocy społecznej, dom dziecka, 750 km dróg powiatowych i 51 obiektów mostowych.

Powiat jest więc dużą jednostką terytorialną, dość dobrze zorganizowaną, zdolną do podejmowania trudnych zadań rozwojowych i obsługi obywateli w ramach ustawowo określonych kompetencji.

Mankamentem powiatu jest brak środków finansowych, głównie na potrzeby oświaty, kultury, pomocy społecznej, drogownictwa i łagodzenia strukturalnego bezrobocia, które osiągnęło poziom 30 proc. Na przestrzeni 2,5 lat funkcjonowania powiatu nie nastąpiły w zakresie finansów żadne korzystne zmiany. Sytuacja pogarsza się z roku na rok, a tego przy-



Tak wiele nas łączy, a tak mało dzieli

kładem jest rok 2001, w którym budżet powiatu, przy utrzymującej się inflacji, został relatywnie pomniejszony w stosunku do lat poprzednich.

Połączenie dwóch jednostek terytorialnych o uprawnieniach powiatowych w niczym nie zmieni sytuacji materialnej dzisiejszego powiatu. **Według posiadanych informacji Słupsk - miasto na prawach powiatu z konieczności dopłaca do zadań powiatowych z budżetu gminy, kilka milionów złotych rocznie. Tak więc, po połączeniu powiatu z miastem na prawach powiatu, możliwości finan-**

Uzasadnienie negatywnej opinii

Powiat słupski, w którego skład wchodzi 10 gmin, zajmuje obszar 2.304 km² i liczy 94 tys. mieszkańców. Na tzw. infra-

ciąg dalszy na str 6

sowe nowo utworzonej jednostki pogorszyłyby się znacznie, co rzutowałoby niekorzystnie na realizację zadań.

Przeprowadzone konsultacje z mieszkańcami dowiodły, że są oni przeciwni łączeniu powiatu z miastem. Większy ludnościowo Słupsk (102 tys. mieszkańców) uzyska przewagę w przyszłej radzie powiatu, co rodzi uzasadnione obawy, że problemy miasta zdominują sprawy powiatu ziemskiego.

Mieszkańcy wsi obawiają się zahamowania rozwoju oświaty wiejskiej, opieki społecznej, drogownictwa. Zgłaszają zagrożenie dla istniejącej sieci szkolnictwa ponadgimnazjalnego.

Ponadto mieszkańcy podają w wątpliwość celowość łączenia służb administracyjnych powiatu i miasta na prawach powiatu w jedne komórki organizacyjne. Ich połączenie doprowadzi do nieuzasadnionego gromadzenia interesantów w jednym miejscu, co zamiast ułatwić załatwienie sprawy, znacznie je utrudni.

Z przewidywanym łączeniem służb rodzi się problem zapewnienia właściwych warunków lokalowych. W świetle powyższego należy stwierdzić, że łączenie miasta na prawach powiatu z powiatem słupskim trudno uznać za rozwiązanie racjonalne. Dokonywanie korzystnych zmian w reformie administracyjnej państwa powinno się odbywać nie poprzez zmiany zasięgu terytorialnego poszczególnych jednostek, lecz na drodze doskonalenia instrumentów służących realizacji zadań. Do nich należy zaliczyć, w pierwszej kolejności finanse publiczne.

Stanowisko Klubu Radnych PSL

Klub radnych Polskiego Stronnictwa Ludowego zdecydowanie sprzeciwia się propozycji łączenia miasta na prawach powiatu Słupsk z powiatem słupskim. Przedstawione przez Zarząd uzasadnienie do projektu uchwały uważamy za trafne, w pełni odzwierciedlające odczucia naszych mieszkańców i władz samorządowych gmin w powiecie.

Jest sprawą nader oczywistą, że przewaga radnych miejskich w przyszłej radzie powiatu miałaby decydujący wpływ na stawianie potrzeb miasta przed potrzebami terenu, a to powodowałoby zahamowanie rozwoju gmin wiejskich i dalsze zubożenie społeczeństwa.

W praktyce połączenie tych dwóch powiatów mogłoby wpłynąć na ograniczenie rozwoju i stopniowe eliminowanie naszych placówek powiatowych, zwłaszcza szkół. Rodzą się uzasadnione wątpliwości, czy nasz Zespół Szkół Technicznych w Ustce miałby szansę rozbudowy w nowych warunkach, czy też środki byłyby kierowane na inwestycje w Słupsku? Czy możemy mieć pewność, że Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy byłby nadal w Damnicy, czy zostałby przeniesiony do Słupska? Podobne wątpliwości i obawy rodzą się także w stosunku do innych sfer działalności powiatu, np. drogownictwa.

Pamiętamy z niedalekiej przeszłości, że łączenie organów miejskich z wiejskimi najczęściej kończyło się fiaskiem, bo zawsze na tym traciła wieś. Tak było w Ustce, w sąsiednim Sławnie.

Jesteśmy przekonani, że połączenie powiatów w jeden organizm odbiłoby się niekorzystnie w sferze obsługi naszych mieszkańców. Dzisiaj powiat ziemski nie ogranicza się tylko do realizacji literalnie określonych zadań ustawowych. Pełni także funkcje inspiratora i koordynatora wielu poczynań dotyczących mieszkańców wsi, którym przyszło żyć teraz w niezwykle trudnych warunkach. Przy dominacji problemów dużego miasta, jakim jest Słupsk, wypełnianie przez powiat tej roli byłoby niemożliwe.

Jesteśmy przekonani, że połączenie powiatów w jeden organizm odbiłoby się niekorzystnie w sferze obsługi naszych mieszkańców. Dzisiaj powiat ziemski nie ogranicza się tylko do realizacji literalnie określonych zadań ustawowych. Pełni także funkcje inspiratora i koordynatora wielu poczynań dotyczących mieszkańców wsi, którym przyszło żyć teraz w niezwykle trudnych warunkach. Przy dominacji problemów dużego miasta, jakim jest Słupsk, wypełnianie przez powiat tej roli byłoby niemożliwe.

Stanowisko Klubu Radnych SLD

Klub Radnych SLD powiatu słupskiego opiniuje negatywnie wniosek ministra spraw wewnętrznych i administracji w sprawie połączenia miasta Słupska na prawach powiatu z powiatem słupskim. Największym problemem obu powiatów jest brak środków finansowych na realizację ustawowo nałożonych na powiaty zadań. Naszym zdaniem powiatom nie są potrzebne kolejne zmiany organizacyjne, lecz poważna reforma finansów publicznych. Radni Klubu SLD powiatu słupskiego uważają, że połączenie powiatu grodzkiego i ziemskiego zamiast polepszyć i tak już trudną sytuację finansową powiatu słupskiego jeszcze ją pogorszy. Ustanowienie jednego powiatu spowoduje dalszą degradację Słupska jako byłego miasta wojewódzkiego. Dokonywanie korzystnych zmian w reformie administracyjnej państwa powinno się odbywać przede wszystkim poprzez doskonalenie instrumentów służących realizacji wykonywanych przez powiaty zadań.

Stanowisko Klubu Radnych „Samorządność”

Klub Radnych „Samorządność” uważa, że właściwym kierunkiem działania jest umacnianie samorządów w kierunku tworzenia dużych, silnych gospodarczo i ludnościowo jednostek. Jest to problem, który powinien zostać rozwiązany w skali państwa, a nie lokalnie, bo prowadzi to

do dysproporcji pomiędzy jednostkami o podobnych zadaniach. Biorąc pod uwagę wszystkie wcześniej podane argumenty, przytaczane w stanowiskach klubów oraz aktualną sytuację gospodarczą, brak pewności finansowania oraz marginalizację terenów wiejskich w ewentualnie połączonym powiecie, stwierdzamy, że w chwili obecnej połączenie powiatu ziemskiego i grodzkiego nie znajduje uzasadnienia.

Decyzję tę należy odłożyć do czasu ustabilizowania finansów samorządowych i określenia optymalnych wielkości powiatu. Łączenie może przynieść określone oszczędności (np. zmniejszenie administracji), ale dzisiaj jest to tylko rozwiązanie teoretyczne. Wyrażenie opinii w tak ważnej sprawie, w bardzo krótkim czasie, przy jednoczesnym braku podstawowych informacji o skutkach finansowo-organizacyjnych połączenia jednostek, bez jakichkolwiek gwarancji oraz bez koncepcji funkcjonowania jednego powiatu, jest zadaniem bardzo trudnym, a brak tych danych skłania nas do zajęcia stanowiska negatywnego. Nie zgadzamy się natomiast z tezą, że Słupsk jako miasto na tym straci - straci najwyżej Urząd Miejski i jego urzędnicy, ale nie będzie to miało znaczenia dla większości mieszkańców.

Klub Radnych „Samorządność” stoi na stanowisku, że należy negatywnie zaopiniować połączenie powiatu grodzkiego z powiatem ziemskim.

Stanowisko Klubu Radnych AWS

Sprawa przyszłości powiatu i miasta to jedna z najważniejszych kwestii rozpatrywanych przez nas, radnych w naszej czteroletniej kadencji. Dlatego też pragniemy zauważyć, że krótki termin przeznaczony na konsultację, a więc i pośpiech, nie sprzyjały wypracowaniu ważonej decyzji. Nie sprzyjała temu także powierzchowność konsultacji rzutująca na ich jakość.

Złym zjawiskiem jest także fakt mniej lub bardziej intensywnej i mniej lub bardziej umiejętnej próby politycznej obróbki tematu, posiadającej znamiona populizmu. Te ostatnie zjawiska wiążą się ściśle z niepokojem, może nawet lękiem przed nowym wyzwaniem, przed koniecznością podejmowania w niedalekiej przyszłości bardzo ważnych decyzji, które z dwu struktur utworzyłyby jeden silny kompetencyjnie powiat słupski.

Oczywiście jest wiele niepewności, jest wiele zagrożeń. To prawda. Klub Radnych AWS z całą pokorą wziął je pod uwagę. Decyzja nie była prosta. Ostatecznie jednak oficjalne stanowisko Klubu, wskazuje na konieczność połączenia obu struktur. (z bz)

Przyszła powódź

9 lipca w godzinach wieczornych województwo pomorskie nawiedziły o niespotykanej skali opady deszczu. Na 1 m² powierzchni spadło 85 litrów wody powodując zalanie piwnic, podtopienie pomieszczeń, zerwanie linii energetycznych, uszkodzenie dróg powiatowych i gminnych. Powódź dotknęła również powiat słupski.

Do likwidacji skutków nawałnicy skierowano wszystkie siły i środki. Jednostki OSP z powiatu słupskiego (Potęgowa, Kępic, Główczyce, gminy Słupsk) brały udział w akcjach ratowniczych w Gdańsku. Wysłano tam też 19 jednostek ze Słupska. Pozostałe jednostki uczestniczy-

złotych. Poinformowano o nich Centrum Zarządzania Kryzysowego Wojewody Pomorskiego. 11 lipca wystąpiono do burmistrzów i wójtów gmin o przekazanie wykazu jednostek OSP biorących udział w akcji niesienia pomocy oraz informacji o poniesionych przez stra-

Do wszystkich urzędów gmin rozesłano informacje o powołaniu gminnych komisji do szacowania szkód w rolnictwie. **Starosta słupski wystąpił również do Szefa Kancelarii Premiera RP o uznanie strat poniesionych przez powiat słupski za związane z powodzią. Po korektach wniesionych przez gminy i jednostki organizacyjne powiatu, wyniosły one łącznie 705 900 złotych.**

13 lipca odbyło się spotkanie konsultacyjne z głównym specjalistą ds. Usuwania Skutków Powodzi z Kancelarii Prezesa Rady Ministrów.

18 lipca Rada Ministrów przyjęła nowelizację rozporządzenia z dnia 15 lipca 2001 roku w sprawie ustalenia wykazu gmin, powiatów i województw zagrożonych powodzią, którym mogą być udzielone dotacje celowe. Pismo w tej sprawie 19 lipca przesłano do wszystkich urzędów gmin oraz jednostek organizacyjnych powiatu.

Przez cały okres zagrożenia powodzią odpowiednie służby i poszkodowanych informowano o poniesionych stratach oraz możliwościach uzyskania pomocy.

19 lipca naczelnik Wydziału Rolnictwa i Ochrony Środowiska oraz z-ca komendanta Miejskiego PSP w Słupsku udali się do Zarządu Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Warszawie w celu pozyskania sprzętu ratowniczego o wartości 530.000zł. Wymienioną kwotę Komenda Straży otrzyma do końca br.

**Aleksandra Grądzka
Wydział Organizacji i Nadzoru**



Fot.J.Maziejuk

Tak wyglądała tego dnia ulica Szczecińska w Słupsku

ły w akcjach na terenie gmin powiatu słupskiego.

W dniach od 9 lipca do 16 lipca **Powiatowe Centrum Zarządzania Kryzysowego, ostrzegało podległe służby, monitorowało zagrożone obszary, zbierało informacje o likwidacji skutków powodzi.** Przedstawiciele Starostwa Powiatowego uczestniczyli w posiedzeniach Sztabu Kryzysowego oraz Miejskiego Komitetu Przeciwpowodziowego Miasta Słupska.

Według zebranych informacji **ulewne deszcze spowodowały największe szkody w gminach Kobylnica i Słupsk. Wstępne straty oszacowano na 400 000**

złotych. Uaktualniono wyliczenie poniesionych strat i wzrosły one do 505.900 zł. Poszkodowane zostały też 74 rodziny.

Dane te przekazano również Centrum Zarządzania Kryzysowego Wojewody.

12 lipca **wprowadzono pogotowie przeciwpowodziowe.** Starosta słupski spotkał się ze wszystkimi burmistrzami i wójtami w celu przeanalizowania strat OSP oraz określenia możliwości ich wyrównania. **W wyniku przeprowadzonych rozmów z Prezesem Zarządu Głównego OSP RP udało się pozyskać 7 pomp za 50-procentową odpłatnością.**

Brakuje na wszystko

W tym roku Powiatowy Urząd Pracy w Słupsku przeszkolił na kursach ponad 350 osób.

- Wszystkie kursy organizowane są pod konkretne zamówienia pracodawców. W ubiegłym roku prawie 70 procent bezrobotnych po kursach znalazło pracę, w tym roku nie powinno być gorzej - zapewnia **Janusz Chałubiński**, kierownik PUP. - Od dwóch - trzech lat pula pieniędzy przyznawanych na aktywne formy walki z bezrobociem się kurczy i nie można pozwolić sobie na szkolenie osób, które po skończonym kursie nadal pozostaną bezrobotne.

Małą skuteczność kursów zarzucił ostatnio wszystkim urzędem pracy rzecznik praw obywatelskich Andrzej Zoll. Urzędy mają jednak o wiele poważniejsze problemy. Brakuje im środków nie tylko na szkolenia i przekwalifikowania bezrobotnych, ale w ogóle na wszystko - na zasiłki, utrzymanie, opłacanie składek ZUS. Pieniądze z budżetu państwa, które powinny otrzymywać, docierają z dużym opóźnieniem. Dochodzi do dramatycznych sytuacji.

Dlatego z dużą ulgą przyjęto ostatnio informację o przeznaczeniu z rezerwy budżetu państwa 862 tys. zł dla powiatu słupskiego na roboty publiczne i zatrudnienie bezrobotnych. (gminy wnioskowały o 5.043 mln zł). Powiatowa Rada Zatrudnienia dokonała już ich podziału. Gmina Słupsk otrzyma 153, 5 tys. zł, Główny 129,3 tys. zł, Kępice 123 tys. zł, Dębica Kaszubska 106,9 tys. zł, Kobylnica 91,5 tys. zł, Potęgowo 77,7 tys. zł, miasto Ustka 51,5 tys. zł i gm. Damnica 57,4 zł.

(zbx)

Z PRAC ZARZĄDU

Dyrektor poradni odwołana

Zarząd Powiatu podjął działania zmierzające do reorganizacji poradnictwa psychologiczno-pedagogicznego. Od kierownictwa słupskiej poradni oczekiwano działań, które pozwoliłyby zapewnić efektywne funkcjonowanie placówki w nowych warunkach organizacyjnych i przy ograniczonych możliwościach finansowych. Takich działań nie było i zaczęły się pojawiać uzasadnione wątpliwości o efekt końcowy prac reorganizacyjnych poradnictwa. W tej sytuacji Zarząd, działając na podstawie art. 32 ust. 2 pkt 5 ustawy z dnia 5 czerwca 1998 r. o samorządzie powiatowym oraz art. 38 pkt 2 ustawy z dnia 7 września 1991 r. o systemie oświaty, odwołał z pełnionej funkcji dyrektora poradni. Odwołanie nie jest równoznaczne z rozwiązaniem stosunku pracy. Dotychczasowa dyrektor pozostaje nadal pracownikiem poradni. Jednocześnie Zarząd zdecydował o powierzeniu obowiązków dyrektora **Stefanii Maliszewskiej**, która je pełniła do czasu wyłonienia kandydata na dyrektora w drodze konkursu.

Nowe regulaminy domów pomocy społecznej

Zarząd uchwalił nowe regulaminy organizacyjne domów pomocy społecznej w Machowinie i Machowinku. Obecne przepisy prawa, w tym głównie rozporządzenie Ministra Pracy i Polityki Społecznej z dnia 15 września 2000 r., określiły szereg nowych unormowań dotyczących funkcjonowania pomocy społecznej. Zaszła konieczność ich wprowadzenia do regulaminów. Zmian było sporo i zdecydowano, że dokumenty te otrzymają formę tekstów jednolitych.

Nowi dyrektorzy szkół

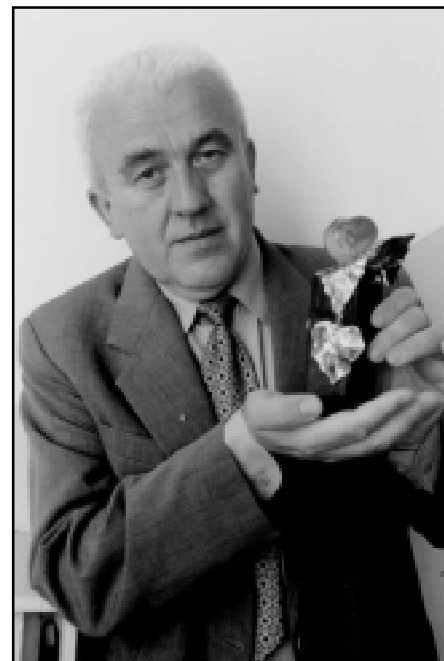
Zakończyły się procedury wyłonienia w drodze konkursów kandydatów na dyrektorów Technikum Leśnego w Warcinie, Zespołu Szkół Rolniczych oraz Poradni Psychologiczno Pedagogicznej w Słupsku. Dyrektorem Technikum Leśnego został **Piotr Mańka** (dotychczasowy zastępca dyrektora), Zespołu Szkół Rolniczych - **Marianna Matias** (również dotychczasowy wicedyrektor), a Poradni Psychologiczno Pedagogicznej - **Dorota Sokółowska-Loboda**.

Przetarg na kredyt

Nie doszedł do skutku przetarg nieograniczony na kredyt w wysokości 15 mln. zł na modernizację dróg powiatowych. W wymaganym terminie, to jest do dnia 10 lipca br. nie wpłynęła żadna oferta, chociaż udzieleniem kredytu zainteresowanych było kilka banków. W tej sytuacji Zarząd Powiatu zmuszony został rozważyć dalszy tok postępowania zgodnie z ustawą o zamówieniach publicznych. Istniało prawdopodobieństwo, że powtórny przetarg nie spełni oczekiwań i podjęte zostały negocjacje z zachowaniem konkurencji z co najmniej dwoma bankami.

Aleksandra Grądzka
Wydział Organizacyjno-Prawny

„Miej serce i patrz w serce”



Starosta Słupski Stanisław Kądziela prezentuje „Bursztynowe serduszko”, które wylicytował za 3600 zł na koncercie charytatywnym "Dla Beaty" - 17-letniej uczennicy Liceum Ogólnokształcącego w Ustce, chorej na nowotwór rdzenia kręgowego. Koncert odbył się w niedzielę, 29 lipca na promenadzie w Ustce. Beata potrzebuje 40 tys. DM na przeprowadzenie operacji w specjalistycznej klinice w Niemczech. (zbx)

Powrót do biorafinacji

Z inicjatywy Starostwa Powiatowego w Słupsku realizowany będzie projekt budowy biorafinerii do produkcji paliwa pochodzenia rzepakowego, tańszego niż olej napędowy i przyjaznego środowisku. Starostwo zleciło Instytutowi Budownictwa, Mechanizacji i Elektryfikacji Rolnictwa w Warszawie opracowanie analizy możliwości produkcji i zastosowania paliw z rzepaku w środkach transportu i źródłach energetycznych w regionie słupskim. Jest już prywatny przedsiębiorca, który zdecydował się zainwestować w budowę biorafinerii w rejonie Sycewic i chce produkować ekologiczne paliwo.

Do niedawna rzepak wykorzystywano przede wszystkim do produkcji oleju i w niewielkim stopniu jako dodatek do pasz. W ostatnich dziesięciu latach, z uwagi na znaczny wzrost cen paliwa silnikowego oraz ze względu na okresowe trudności z zagospodarowaniem nadwyżek rzepaku, w Europie i Polsce wzrosło zainteresowanie niespożywczym wykorzystaniem nasion tej rośliny jako materiału energetycznego, przetwarzanego na biopaliwo. Ostatnie lata przyniosły znaczny postęp w zakresie możliwości produkcji paliwa. W Europie i Polsce opracowano technologie produkcji paliwa z rzepaku. W Europie, zwłaszcza w Czechach, Słowacji, Austrii, Francji dość powszechne jest przetwórstwo rzepaku na biopaliwo. W naszym kraju są dostępne urządzenia do tłoczenia oleju i dalszego jego przetworzenia.

W miejsce ropy - biopaliwo

Surowcem głównym do produkcji biopaliwa są nasiona rzepaku. W powiecie słupskim rzepak jest uprawiany na areale 5627 ha (dane z lat 1998-1999). Średnie plony wynosiły 20,8 t/ha, a produkcja rzepaku ogółem 11 715 t. Produkowane z nasion rzepaku biopaliwo, tj. ester metylowy musi odpowiadać normie CSN 656507, ONORM C1191. **Obliczono, że roczne zapotrzebowanie wszystkich gospodarstw rolnych na paliwo w powiecie słupskim wynosi razem 8 863,2 tys. litrów, tj. 7 640,68 tys. ton. Aby obniżyć koszty produkcji rolniczej można by go zastąpić tańszym biopaliwem. Przy założeniu, że z 1 ha uprawy otrzymuje się 2 t rzepaku, to można z niego uzyskać ok. 0,66 t oleju i 0,5 t biopaliwa. Przyjmując ten sam przelicznik z 10 ha uprawy rzepaku można otrzymać 5 t biopaliwa, z 20 ha - 10 t, a 100 ha - 50 ton.** Produktami ubocznymi są gliceryna, która może być wykorzystana w przemyśle chemicznym oraz bogate w białko wytloki rzepakowe, wykorzystywane jako pasza dla zwierząt.

Przygotowana przez Warszawski Instytut Budownictwa, Mechanizacji i Elektryfikacji Rolnictwa analiza wykazuje

brak szkodliwego oddziaływania produkcji paliw z rzepaku na powierzchnię ziemi. Powstające w procesie technologicznym odpady nie są zaliczane do niebezpiecznych, a zarazem stanowią cenne surowce do dalszego wykorzystania.

Tłocznie duże i małe

W technologii produkcji biopaliwa z nasion rzepaku wyróżnia się dwa podstawowe ogniwa: produkcję oleju surowego i na jego bazie produkcję biopaliwa. Nie występują żadne ograniczenia, jeżeli chodzi o wielkość wyposażenia dla tłoczni i

nak nieco niższą wartość opałową. Spaliny z esterów rzepakowych nie obciążają środowiska naturalnego, nie zawierają siarki. W porównaniu ze spalinami z ropy przyjętymi za 100 proc., spaliny z oleju rzepakowego zawierają tylko 1,43 proc. SO₂, 40 proc. aromatów, 60 proc. aldehydów, 30-50 proc. sadzy oraz więcej CO - 14 proc. i NO - 109,2 proc. w odniesieniu do oleju napędowego.

Produkcja opłacalna

Analizy finansowe przeprowadzono dla czterech wariantów. **W pierwszym założono, że inwestycja realizowana jest**

bez dotacji i kredytów. W drugim - z kredytu preferencyjnego (8 proc. na 6 lat) w wysokości 20 proc. nakładów inwestycyjnych i w 80 proc. z funduszy własnych. W trzecim - dotacji w wysokości 30 proc. nakładów inwestycyjnych, kredytu preferencyjnego w wysokości

20 proc. nakładów i funduszy własnych w wysokości 50 proc. nakładów. W czwartym - dotacji w wysokości 50 proc. nakładów inwestycyjnych, kredytu preferencyjnego w wysokości 20 proc. nakładów i funduszy własnych w wysokości 30 proc. nakładów. We wszystkich wariantach założono, że biopaliwo rzepakowe jest zwolnione z akcyzy (nie wprowadzone do tabeli wyrobów akcyzowych) oraz stawka VAT dla tego paliwa wynosi 7 proc. a dla wytlóków 3 proc. Wyliczenia prowadzono ponadto z uwzględnieniem średniej ceny nasion rzepaku w wy-



Fot. J. Maziejuk

W latach 90 w Słupsku produkowano już olej rzepakowy. Kolejnym etapem miała być produkcja biopaliwa.

i innych instalacji.. W praktyce są budowane tłocznie bardzo małe o wydajności od kilku kilogramów przerobu nasion na godzinę, oraz tłocznie bardzo duże o możliwościach przerobu ok. 100 ton nasion na godzinę.

Na rynku funkcjonują zestawy urządzeń do estyfikacji o różnych zdolnościach produkcyjnych. **Wyprodukowane z nasion rzepaku biopaliwo może być stosowane w mieszankach z olejem napędowym lub zamiast oleju napędowego do silników z zapłonem samoczynnym (Diesle'a). Biopaliwo w porównaniu z olejem napędowym posiada jed-**

sokości 800 zł za tonę i ceny biopaliwa niższej niż oleju napędowego.

We wszystkich czterech przypadkach wyniki obliczeń okazały się korzystne dla przyjętej inwestycji i dowodziły jej opłacalności. Wartość bieżąca netto była dodatnia a wewnętrzna stopa zwrotu była większa od wymaganej przez bank stopy granicznej. Inwestycja, w zależności od zastosowanej technologii wymaga nakładów finansowych rządu 2 238 300 - 3 674 500 zł. W przypadku technologii polskiej koszt produkcji biopaliwa okazał się wyższy niż obecny koszt zakupu oleju napędowego, ale dodatkowym źródłem zysku jest sprzedaż wytlóków i gliceryny. Korzystniej opłaca się produkować biopaliwo z rzepaku w technologii czeskiej i słowackiej.

Pierwszy zakład w 2002 roku

Wstępnie planowano uruchomić zakład produkcji biopaliwa z rzepaku w Charnowie w gminie Ustka. Prywatny przedsiębiorca zainteresowany tą inwestycją - spółka Usługi Transp. T. J. Niciejewscy postanowił zmienić miejsce i na lokalizację zakładu wybrał Sycewice. Spółka posiada tam już swoje grunty. Ponadto o zmianie lokalizacji zdecydował też aspekt transportowy - uruchomienie zakładu w pobliżu trasy E-28 łączącej Szczecin z Gdańskiem. **Inwestor przewiduje, że zakład rozpocznie produkcję biopaliwa już w sierpniu przyszłego roku i na początku będzie produkował ok. 3 mln litrów. Jeśli inwestycja się powiedzie, zakład będzie stopniowo rozbudowywany.** Nie jest to jedyny przedsiębiorca zainteresowany taką produkcją. Produkcją oleju opałowego z odpadów tworzyw sztucznych zainteresowane jest Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej w Słupsku. Do produkcji miałyby być wykorzystywane przede wszystkim butelki typu PET. Linia technologiczna rodem z Bełchatowa pozwala na wykorzystanie 250 ton odpadów z tworzyw sztucznych rocznie. Koszt tej inwestycji to też ok. 3 mln złotych.

Warto przypomnieć, że w byłym województwie słupskim **od 1996 roku zabiegano o uruchomienie dużej olejarni (o rocznym przerobie 60 tys. ton) w rejonie Sławna.** W 1993 roku duńscy specjaliści przemysłowego wykorzystania produktów rolnych i zagospodarowania ich na cele inne niż rolne oraz spożywcze, zainteresowani byli przejęciem pegeeru z ok. 4 tys. ha gruntów i utworzeniem ośrodka biorafinacji. Z inicjatywy duńskiej rozpoczęto wspólny projekt europejski, który

miał odpowiedzieć na pytanie, czy nowa i ulepszona technologia (biotechnologia) jest w stanie stworzyć nowe i zyskowne rynki zbyt na produkty rolne. **Organizacją odpowiedzialną za realizację projektu była Duńska Fundacja Biorafinacji założona w 1988 roku przez duńskie gminy Viborg i Storstrom z Bornholm. Miała ona wskazać kierunki badań i rozwoju, dotyczące wykorzystania plonów w przemyśle rolnym.**

Przedsięwzięcie było finansowane z funduszy programu EWG-ECLAR. Poza tym partycypowali w nim uczestnicy z pięciu krajów europejskich: Anglii, Irlandii, Niemiec, Grecji i Danii. Projekt obejmował cały łańcuch produkcyjny - od pozyskania ziarna, poprzez przechowywanie wstępne, oddzielenie, podział na frakcje (mechaniczny, chemiczny) do analizy przydatności wyrobu objętego tematem przedsięwzięcia. **Wyznaczono trzy cele: rozwój, badanie i integrowanie technologii oraz metod stosowanych w przygotowaniu planowania i działania biorafinerii; rozwój modelowych urządzeń, które miały umożliwić analizę systemu oraz oceny ekonomiczne i zorganizowanie zespołu naukowców oraz przedstawicieli przemysłu, którzy wykonają taki projekt, dokonają jego kompilacji i przekażą go gospodarce.**

W Słupskim rozmowy na temat uruchomienia ośrodka biorafinacji trwały od jesieni 1992 roku. Duńczycy obejrzeni kilka zakładów rolnych, z których mieli wybrać najlepszy do doświadczeń i badań. Miał to być PGR Zdrzewno lub jeden z zakładów rolnych w gminie Potęgowo. **Propozycja powołania ośrodka biorafinacji w byłym województwie szybko zyskała przychylność Ministerstwa Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej. Powołano polsko-duński zespół specjalistów, który miał zająć się szczegółowym opracowaniem przedsięwzięcia. Ze strony polskiej naukową pieczę sprawowała Akademia Rolnicza w Szczecinie, z którą Słupskie od wielu lat współpracowało.** Utworzenie ośrodka biorafinacji ówczesny Urząd Wojewódzki oceniał bardzo optymistycznie. Później zmieniano tylko lokalizację ośrodka. Próbowano ulokować go w gminie Czarna Dąbrówka, natomiast od 1997 roku coraz częściej mówiło się już o gminie Sławno oraz o tym, **że nie ma właściwego klimatu do tego rodzaju działań w Polsce i brakuje inwestora.**

W połowie lat 90. udało się uruchomić w Słupsku prywatną wytwórnię oleju rzepakowego do celów konsumpcyjnych. W zamiarze właściciela olejarni było jesz-

cze uruchomienie wytwórni oleju do celów energetycznych, na paliwo samochodowe, ale kłopoty ze sprzedażą już oleju jadalnego, udaremniły ten pomysł.

Wykorzystanie produktów z biorafinerii do celów energetycznych i przemysłowych nie jest rzeczą nową. W latach 50 jedna trzecia obszaru upraw rolnych Europy Zachodniej była wykorzystywana do uprawy roślin na takie cele. **Tania ropa naftowa wyparła potem na rynku produkty naturalne. Jednakże rosnące ceny ropy, perspektywy malejącego zapotrzebowania na zboża i względy ekologiczne, powodują, że paliwa roślinne stają się znowu konkurencyjne.** Biorafineria funkcjonuje w taki sam sposób jak rafineria ropy naftowej, z tym, że surowiec roślinny jest całkowicie dzielony na frakcje zgodnie z jego składem chemicznym, potrzebami i opłacalnością rynkową. Gdy ziarno jest właściwie wykorzystywane można je podzielić na takie składniki jak: celulozę, oleje, proteiny i skrobię, a następnie wykorzystać do produkcji paliw silnikowych, farb, kleju, płyt celulozowych i tworzyw sztucznych. **Rosnące zainteresowanie wykorzystaniem nowych rolniczych „surowców” może przyczynić się do złagodzenia nadprodukcji zbóż i rzepaku w Unii Europejskiej, stworzyć nowe miejsca pracy, a tym samym przyczynić się jeszcze do ochrony środowiska naturalnego.**

Jednym z głównych zadań przedsięwzięcia związanego z biorafinacją jest rozszerzenie potencjalnego rynku dla rolnictwa i umożliwienie mu pozbycia się nadwyżek produktów rolnych oraz stworzenie szansy na kontynuowanie nieograniczonej produkcji. **Rolnictwu brak jest alternatyw rynkowych, wciąż koncentruje się ono jeszcze na potrzebach gospodarki żywnościowej. Dlatego słuszny jest kierunek prac nad uzyskaniem większych możliwości wykorzystania surowców rolnych w przemyśle.** Region słupski ma praktycznie nieograniczone możliwości w produkcji rzepaku i zbóż, ale największym problemem jest ich zbycie i to jeszcze po cenach satysfakcjonujących rolników. Niezmiernie ważne jest również, by rozpoczynane projekty nie trafiały na półki, a były kiedyś realizowane i wdrażane w życie.

**Zbigniew Babiarski-Zych
Wydział Rozwoju,
Promocji Powiatu i Zdrowia**

Co czeka bałtyckich rybaków?

Unia zmienia politykę

W "Biuletynie Informacyjnym" (Miesięczniku Wspólnoty Europejskiej) z maja br. zamieszczono artykuł Adama Gwiazdy na temat proponowanych zmian we wspólnej polityce rybackiej Unii Europejskiej (WPR). Temat jest ważny, bo Polska pretenduje do grona krajów Unii, a po przyjęciu nas, wspólna polityka rybacka obowiązywać będzie również naszych rybaków. W Słupsku od pięciu lat organizowane jest "Święto Ryby", a w jego ramach - Międzynarodowa Konferencja Bałtycka poświęcona właśnie dostosowaniu naszego rybołówstwa do wspólnej polityki rybackiej Unii Europejskiej.

Oczekiwania naszych rybaków bałtyckich są nie małe, bo w ramach dotychczas obowiązującej wspólnej polityki rybackiej Unia Europejska skłonna jest sfinansować nawet 75 proc. kosztów redukcji polskiej floty rybackiej, ale może to nastąpić jednak dopiero po przystąpieniu Polski do Unii Europejskiej. Obecnie - jak pisze A. Gwiazda - polska flota rybacka na Bałtyku liczy 426 kutrów, a Polska oficjalnie zadeklarowała pozbycie się 126 kutrów. Natomiast w polskiej strefie ekonomicznej jest miejsce tylko dla 190 kutrów.

Unia Europejska przewiduje rekompensaty za wycofanie kutra nie młodszego niż 10 lat w wysokości 4,2 tys. EUR (ok. 16 tys. PLN za tonę plus dodatkowo 82 tys. EUR - ok. 316 tys. PLN).

Problem jednak w tym, że zanim Polska stanie się pełnoprawnym członkiem Unii, radykalnej zmianie może ulec wspólna polityka rybacka. **W końcu marca br. Komisja Europejska ujawniła bowiem plany zmiany WPR, które będą obowiązywać w 2003 roku.** A więc w tym roku, z początkiem którego polski rząd zadeklarował gotowość do członkostwa w Unii Europejskiej.

W ocenie Wspólnej Komisji konieczna jest pilna zmiana wspólnej polityki rybackiej, bo "wiele gatunków najczęściej odławianych ryb znajduje się na granicy wyginiecia. **Proponuje się wprowadzić wieloletnie kwoty połowowe, a także bardziej radykalne środki przeciwdziałające odławianiu ryb niewymiarnych, które w ramach obecnej WPR traktowane są jako "odrzuty" i są wyrzucane z powrotem do morza.** Hiszpanie, dysponujący dużą flotą rybacką są niezadowoleni z dotychczasowego podziału kwot połowowych, uważają, że realizowana od dwudziestu lat WPR wcale nie gwarantuje wszystkim krajom członkowskim równego traktowania (o czym powinni pamiętać polscy rybacy), zaproponowali **wprowadzenie w nowej polityce rybackiej systemu kwot transferowych, czyli swobodnie zbywanych**

między rybakami. Innym nowum ma być znaczne ograniczenie lub nawet całkowite zaprzestanie subsydiowania przez Unię budowy nowych statków rybackich. Nadal bowiem potencjał floty rybackiej krajów UE jest o 40 proc. większy od możliwości połowowych.



Andrzej Komorowski- Krajowy Lekarz Weterynarii

Główny komisarz do spraw rybołówstwa i rolnictwa **Franz Fischler** zapowiada, że zarówno rybacy jak i zatrudnieni w przetwórstwie rybnym i przemysłach towarzyszących będą musieli pogodzić się też z utratą części miejsc pracy. Inną zmianą dotychczasowej wspólnej polityki rybackiej - sygnalizuje w swoim artykule A. Gwiazda - ma być przekazanie wielu uprawnień do zarządzania tym sektorem przez władze Brukseli lokalnym władzom państw członkowskich i organizacjom rybackim. **Proponowane jest też wprowadzenie nowej "Struktury Inspekcyjnej" dla skuteczniejszego kontrolowania realizacji postanowień WPR.**

Przedstawiciele polskich organizacji

rybackich obecni w lipcu, na **IV Międzynarodowej Konferencji Bałtyckiej w Słupsku** mocno akcentowali, że w negocjacjach Polski z Unią Europejską koniecznym jest uregulowanie zasad połowów przez kutry rybackie krajów członkowskich na wodach Morza Bałtyckiego,

określenie akwenów, na jakich będą mogły poławiać kutry polskie poza granicami Morza Bałtyckiego. **Polscy rybacy domagają się również zapewnienia dostępu do innych łowisk i zrekompensowania im utraczonych kwot połowowych w ramach istniejących umów zwartych przez Polskę, a które stracą swą moc po wejściu Polski do Unii Europejskiej.** Największym jednak problemem polskiego rybołówstwa bałtyckiego są zbyt duże możliwości połowowe polskiej floty rybackiej na Morzu Bałtyckim, w sytuacji gdy zasoby ryb morskich wyraźnie maleją. Powoduje to pogarszanie się opłacalności ekonomicznej prowadzonych połowów. **Jedynym rozsądnym rozwiązaniem może być restrukturyzacja polskiego rybołówstwa, która wiąże się jednak z zapewnieniem**

środków finansowych na odszkodowania dla rybaków. Rząd polski jak twierdzą rybacy -pieniędzy tych nie chce dać i sprawę restrukturyzacji rybołówstwa próbuje - j odłożyć na czas późniejszy, po przyjęciu Polski do Unii Europejskiej. **Czy wtedy w Unii będą jeszcze rekompensaty i takie wysokie, jakie płaci się obecnie za "wycofanie" kutrów?, trudno przewidzieć przy proponowanych ostatnio radykalnych zmianach wspólnej polityki rybackiej.**

Zatrudnienie w polskim rybołówstwie bałtyckim znajduje obecnie ok. 9000 osób, z czego 2600 pracuje na kutrach a 3500 na łodziach rybackich. W branży rybacko-przetwórczej pracuje w Polsce ok. 40 000 osób. **Zbigniew Babiarz-Zych**

Kandydaci do Parlamentu RP

*By do zguby nie doszło piękne
Pomorze i Kaszuby !*

Stanisław Jank - wiceprzewodniczący Rady Powiatu Słupskiego kandyduje na senatora RP z listy PSL w okręgu wyborczym Nr 26 w Gdyni. Jest



doktorem nauk weterynaryjnych, autorem książki „Weterynaria ludowa Kaszub” oraz kilkudziesięciu publikacji na temat historii Pomorza i weterynarii. Inicjator upamiętnienia

działalności ks. dra wet. St. Gracza z Lęborka, organizator rodzinnego zjazdu oraz autor spisanej historii siedmiu rodzinnych pokoleń.

Urodził się w 1949 roku w Łączyńskiej Hucie w gminie Chmielno, w powiecie kartuskim. W Kartuzach ukończył Liceum Ogólnokształcące, a następnie studia w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie oraz studia podyplomowe w Akademii Rolniczej we Wrocławiu. Pracował jako lekarz weterynarii w Potęgowie. Następnie był kierownikiem Lecznicy dla Zwierząt w Dębnicy Kaszubskiej i przez dziesięć lat prowadził prywatną praktykę weterynaryjną.

Od roku 2000 jest zastępcą Powiatowego Inspektora Sanitarnego dla Miasta i Powiatu Słupskiego. Dziesięć lat pełnił funkcję przewodniczącego Gminnej Rady Narodowej w Dębnicy Kaszubskiej. W 1998 roku wybrany został wiceprzewodniczącym Rady Powiatu Słupskiego. Piętnaście lat kierował Oddziałem Środkowopomorskim Polskiego Towarzystwa Nauk Weterynaryjnych. Z jego inicjatywy powołano Stowarzyszenie Pomocy Naukowej, któremu przewodniczy. Zajmuje się ono gromadzeniem funduszy na stypendia dla młodzieży wiejskiej, uczęszczającej do szkół średnich.

Stanisław Jank aktywnie udziela się w Zarządzie Wojewódzkim Polskiego Stronnictwa Ludowego w Gdańsku oraz Zrzeszeniu Kaszubsko-Pomorskim. Przez dwadzieścia lat pełnił funkcję prezesa Zarządu Gminnego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych w Dębnicy Kaszubskiej. Praktycznie z Dębnicą Kaszubską związane jest prawie całe jego dorosłe życie.

Jak na prawdziwego Kaszuba przystało szczególnie ceni sobie rodzinę oraz społeczną naukę kościoła, nakazującą pomagać ludziom mniej zaradnym życiowo, troszczyć się o ich zdrowie, a także o zdrowie zwierząt i zdrowe środowisko, szanować wartości patriotyczne. W swoim programie wyborczym podkreśla, że zawsze chce być blisko ludzkich spraw, szczególnie zamierza poświęcić się trudnemu problemowi bezrobocia. Uważa, że młodzieży należy pomóc uzyskać co najmniej średnie wykształcenie. Szczególna pomoc należy się też pracodawcom zatrudniającym nowych pracowników. Ważną sprawą jest troska o bezpieczeństwo ludzi i promocja Wybrzeża Bałtyku, Pomorza oraz Kaszub w kraju i za granicą.

Kandydat na senatora z listy PSL jest ojcem trójki dzieci - syn Michał to również lekarz weterynarii, Karol jest anglistą i prawnikiem, córka Joanna - uczennicą I LO w Słupsku. Żona Genowefa jest nauczycielką w Zespole Szkół Rolniczych w Słupsku.

Blisko ludzkich spraw

Stanisław Kądziela - starosta słupski, prezes Zarządu Powiatowego PSL w Słupsku, członek Rady Naczelnej PSL, prezes Zarządu Powiatowego ZOSP RP w Słupsku kandyduje na posła do Sejmu RP, 2-gi na liście PSL.



- Do Sejmu kandyduję z przekonaniem,

że w Polsce trzeba dokonać wielu radykalnych zmian, przede wszystkim w polityce gospodarczej, społecznej i ekonomicznej. Ponad połowa społeczeństwa znalazła się na skraju biedy i nędzy. Zwiększyły się rozpiętości dochodowe ludności, pogorszyły się możliwości leczenia i dostęp młodzieży wiejskiej do szkół. Największej degradacji materialnej i cywilizacyjnej doznało środowisko wiejskie i małych miast. Te niekorzystne zmiany widać szczególnie w regionie słupskim. Skrajnie liberalna polityka gospodarcza rządu musi się zmienić, bo inaczej dojdzie do tego, że zatracimy naszą godność narodową,

przestaną liczyć się wartości, o które latami walczyły pokolenia Polaków, w tym wielu działaczy ruchu ludowego słynących zawsze z dużego patriotyzmu.

Ludzie pozbawiani dziś szans na godne życie muszą odzyskać znowu nadzieję na lepsze jutro i sami mieć możliwość sobie na nie zapracować. W podziale dochodu narodowego powinna obowiązywać zasada solidaryzmu społecznego, zgodna ze społeczną nauką Kościoła. Wyrazem takiego solidaryzmu mogłoby być m.in. progresywne opodatkowanie dochodów ludności i zwolnienie z opodatkowania dochodów najniższych. Wzmocnieniu musi ulec gospodarka, by mogła dostarczać więcej dochodów, bardziej płatnych miejsc pracy.

Dziś, nie dość, że musimy wydawać duże pieniądze na łagodzenie skutków ogromnego bezrobocia, miejskiej i wiejskiej biedy, to teraz czekają nas jeszcze ogromne wydatki na zwalczanie skutków nękańcych nas coraz częściej powodzi. W ostatnich dziesięciu latach zapomniano zupełnie w Polsce o melioracjach, regulacji rzek, budowie zbiorników retencyjnych itp.

Podstawowych działań wynikających z potrzeby prowadzenia racjonalnej gospodarki nie da się zastąpić wojnami politycznymi. Kraj nasz potrzebuje rozwoju demokracji, reform, ale nade wszystko musi mieć dobrego gospodarza, który będzie działał w interesie swego narodu.

St. Kądziela urodził się w 1949 r. w Biskupnicy pod Człuchowem, w rodzinie chłopskiej. Jest magistrem ekonomii, ukończył także studia podyplomowe socjologii wsi, nadzoru i finansów samorządowych, rachunkowości. Pracował w Państwowym Ośrodku Maszynowym w Człuchowie, Regionalnej Izbie Obrachunkowej i Urzędzie Rejonowym w Słupsku. Z jego inicjatywy m.in. budowany jest w powiecie słupskim - pierwszy w Polsce - zakład produkcji biopaliwa z rzepaku, powstaje strategia społeczno-gospodarcza rozwoju powiatu słupskiego. Znacznie przyczynił się do przekształcenia Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Słupsku w Pomorską Akademię Pedagogiczną. Interweniował w wielu sprawach dla powiatu. Zabiega o stałe zasilki dla byłych pracowników PGR. Ceni sobie pracowitość i rzetelność w działaniu.

Żona Krystyna pracuje w RIO w Słupsku. Ma dwóch dorosłych synów, dziadek dwóch wnuków.

Kandydat PSL, lista nr 6, okręg wyborczy 26, poz.2

z powiatu słupskiego

*Skutecznie
rozwiązywać problemy*

Eugeniusz Dańczak (44 lata), kandydat do Sejmu RP. Pracuje w Urzędzie Gminy w Dębnicy Kaszubskiej, radny powiatu



słupskiego, działacz Pomorskiej Izby Rolniczej, członek Rady Krajowej Związku Byłych Pracowników Państwowych Gospodarstw Rolnych, dzierżawca nieruchomości z zasobu Agencji Własności Rolnej Skarbu

Państwa, hodowca żywca wieprzowego, producent miodu. Ukończył Akademię Rolniczo-Techniczną w Bydgoszczy.

- Wiele lat doświadczeń w pracy zawodowej, we własnym gospodarstwie, wiele lat bezpośrednich kontaktów z wszystkimi grupami społecznymi - pracodawców, pracowników i bezrobotnych spowodowało, że mam dokładne rozeznanie poziomu życia naszego społeczeństwa.

- **Analizując przemiany zachodzące w kraju, stwierdzam, iż ich "ojcowie" mydląc oczy narodowi mżonkami poprawy warunków życia, uwłaszczyli się na dochodowych działach państwa - bankach, przemyśle naftowym, handlu itp. bez oglądania się na kilkumilionowe bezrobocie - mówi E. Dańczak.**
- Nie mam nic przeciwko temu aby wysoko płacono za odpowiedzialną, efektywną pracę, wymagającą zdobycia stosownego wykształcenia. Ale z drugiej strony w naszym kraju istnieje za wiele "ciepłych" posadek w radach nadzorczych, firmach mających status monopolisty. Wiele milionów Polaków ma prawo do zasiłku socjalnego, ale z braku środków finansowych nie może go otrzymać. Sytuacja taka wynika po prostu, że zbyt dużego społecznego przyzwolenia na manipulowanie budżetem państwa. Pozostawianie dużych grup społecznych bez możliwości podjęcia pracy i pozyskania środków socjalnych, przyczynia się do upadku wartości moralnych wyniszczenia psychicznego i fizycznego ludzi, którzy zasłużyli sobie na taki los. Nie zgadzam się na takie ich traktowanie. Pomimo znacznego zaangażowania się zawodowego znajduję jeszcze czas na uczestnictwo w pisaniu projektów na pozyskiwanie środków, uczestnictwo w im-

prezach wojewódzkich, regionalnych i krajowych - tam gdzie mogę skutecznie przedstawić nasze sprawy, a zarazem podejrzeć, w jaki sposób inni radzą sobie z problemami. Jak na ponad 40 proc. ludności mieszkającej na wsi mamy zbyt małą reprezentację w parlamencie, która nie jest w stanie przeformować ustaw korzystnie rozwiązujących sprawy bezrobocia, ochrony zdrowia, opłacalności produkcji, większego dostępu dzieci wiejskich do szkół itp. Dlatego chcąc mieć większą możliwość oddziaływania na to co dzieje się w kraju, należy dotrzeć tam gdzie podejmowane są najważniejsze decyzje, czyli do parlamentu.

Kandydat PSL, lista nr 6, okręg wyborczy 26, poz.10

Edukacja szansą

Andrzej Kordylas (41 lat), kandydat do Sejmu RP z listy PSL. Żonaty, dwóch synów Michał i Wojciech. Ukończył studia wyższe magisterskie o specjalności biologii oraz poddyplomowe studia menadżerskie. Pracuje w Szkole Podstawowej im. Jana Pawła II i Gimnazjum w Dam-



nicy na stanowisku dyrektora. Zainteresowania swoje skierował na kolekcjonowanie niespotykanych owadów, którą prezentował m.in. w Galerii Bursztynowej w Słupsku. Posiada liczne publikacje w pismach naukowych w tym zagranicznych. Píše pracę doktorską na Uniwersytecie A.Mickiewicza w Poznaniu. Jest pomysłodawcą wielu akcji ekologicznych: „Poszukiwanie Pomników Przyrody”, „Tropem nielegalnych wysypisk śmieci”. Organizator obchodów „Dnia Ziemi”. Radny gminy Damnica drugiej kadencji oraz radny powiatu słupskiego, członek Zarządu Powiatu.

Sprawy, którymi chciałby się zająć w Parlamencie to: wyrównywanie szans rozwoju między wsią a miastem poprzez rozwój edukacji warunkujący wzrost gospodarczy, wprowadzenie systemu stypendialnego dla zdolnej młodzieży z rodzin ubogich; stwarzanie wa-

runków dla rozwoju małych i średnich przedsiębiorstw poprzez ulgi podatkowe i inwestycyjne (co spowoduje powstanie nowych miejsc pracy, a tym samym zmniejszenie bezrobocia); zabezpieczenie stabilności rynku rolnego poprzez subsydiowanie produkcji rolnej.

Uważa że kraj musi rozwijać się dynamicznie, jednocześnie nie zapominając o ludzkich problemach. Wybory są dobrym momentem aby wymienić osoby, które miały już swoje „pięć minut” i nie wykorzystały tej wielkiej szansy.

Z badań przeprowadzonych przez „Gryfeks” wynika że A. Kordylas cieszy się wysokim poparciem i zajmuje wyższą lokatę niż inni czołowi politycy. Myśli że społeczeństwo chce mieć w rządzie młodych, wykształconych i energicznych ludzi, którzy spojrzą zupełnie inaczej na rzeczywistość. Jest przeciwny finansowaniu akcji wyborczej przez osoby prywatne, aby nie być od nich uzależniony.

Kandydat PSL, lista nr 6, okręg wyborczy 26, poz.15

*Dobro publiczne
najwyższym prawem*

Teresa Świeboda (54 lata), kandydatka do Sejmu RP z listy PSL. Rodzinne



korzenie to miejscowość Gilów w obecnym województwie Świętokrzyskim. Ukończyła studia na Akademii Wychowania Fizycznego w Poznaniu. W 1977 roku osiedliła się na Ziemi Słupskiej. Wraz z

mężem i dwiema zamężnymi córkami, Renatą i Agatą mieszka w Ustce. Podjęła pracę w Uzdrawisku Ustka, gdzie jako rehabilitantka z całkowitym poświęceniem stara się przywracać kuracjom sprawność fizyczną i zdrowie. Jednocześnie pogłębiała swoją wiedzę i kwalifikacje medyczne, uzyskując tytuł specjalisty rehabilitacji leczniczej na studiach poddyplomowych w Krakowie.

Od 1984 roku kieruje Zakładem Przyrodo-Lecznym w Ustce. Wykorzystuje swoje kwalifikacje pedagogiczne i medyczne również jako nauczyciel zawodu w Studium Fizjoterapii w Słup-

sku. Oprócz pracy zawodowej jest radną III kadencji Rady Miejskiej w Ustce, pełni funkcję przewodniczącej Rady.

- **Mając na uwadze dobro naszego kraju, regionu i wszystkich nas Polaków, podjęłam decyzję o kandydowaniu do Sejmu RP z list wyborczych Polskiego Stronnictwa Ludowego - mówi Teresa Świeboda. - Wśród wielu palących problemów do rozwiązania chciałabym się skupić na: uzdrowieniu chorego systemu służby zdrowia, rzeczywistej dostępności do oświaty i kultury, zwłaszcza w środowiskach społecznie i gospodarczo zaniedbanych, wyzwaniu społecznej i gospodarczej aktywności, przekonywaniu ludzi, że są Polsce potrzebni i można w niej godnie żyć.**

Moim marzeniem jest, aby każda matka mogła z dumą mówić, że zapewniła dzieciom wykształcenie, dzięki któremu znalazły interesującą pracę.

Kandydatka PSL, lista nr 6, okręg wyborczy 26, poz.17

Przywróćmy normalność

Władysław Szkop- (lat 56), kandydat do Sejmu RP z listy SLD.



Mieszkaniec Słupska, doktor nauk medycznych, żonaty, troje dzieci. Ukończył Akademię Medyczną w Gdańsku, w której pracował jako asystent i uzyskał stopień doktora nauk medycznych.

Organizator i twórca III oddziału chorób wewnętrznych tzw. „sztucznej nerki” w Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym w Słupsku. Aktualnie jest dyrektorem Powiatowego Ośrodka Lecznictwa Ogólnego w Słupsku. W rządzie Włodzimierza Cimoszewicza jako sekretarz stanu pełnił obowiązki pełnomocnika rządu do spraw wprowadzenia powszechnego ubezpieczenia zdrowotnego.

Od 1993 r. poseł na Sejm RP. W Klubie Parlamentarnym SLD obecnej kadencji koordynował wszelkie prace dotyczące naprawy reformy ochrony zdrowia. **Jest autorem programu SLD z zakresu ochrony zdrowia. Koordynował prace lub był sprawozdawcą 32 projektów ustaw, złożył 65 interpelacji i indywidualnych zapytań do Prezesa Rady**

Ministrów, które min. dotyczyły przywrócenia opieki nad dziećmi i osobami niepełnosprawnymi oraz zabezpieczenia w leki dla przewlekłe chorych. W okresie obecnej kadencji, skierował 1000 interwencji w sprawach obywateli z których 700 załatwiono pozytywnie.

Pełniąc obowiązki posła, starając się służyć społeczeństwu regionu, uzyskiwał fundusze na zakup sprzętu medycznego i budowę szpitala w Słupsku. Z inspiracji jego przekształcono Wyższą Szkołę Pedagogiczną w Słupsku w Pomorską Akademię Pedagogiczną. Poza pracą służbową swój czas poświęca na realizację hobby (jest członkiem Naczelnej Rady Polskiego Związku Łowieckiego).

Jako poseł zdecydowanie opowiada się za zachowaniem prawa obywateli do profilaktyki zdrowotnej, pełnego dostępu do korzystania z pomocy doraźnej, lepszą opieką państwa nad osobami niepełnosprawnymi, samotnymi, żyjącymi w ubóstwie nie z własnej winy, stworzeniem warunków równego dostępu do nauki dla wszystkich mieszkańców miast i wsi.

Kandydat SLD, lista nr 1, okręg wyborczy 26, poz.3

Polityk dobrze przygotowany

„Miarą wartości człowieka nie jest to co mówi, lecz to co czyni dla innych” - oto motto życiowe Andrzeja Szczepańskiego z Kobylnicy, byłego wojewody słupskiego i senatora III kadencji RP, który kandyduje teraz z listy Sojuszu Lewicy Demokratycznej i Unii Pracy na posła RP.



- Za pierwszy swój sukces zawodowy uważam zdobycie pierwszego miejsca po niespełna trzech latach pracy zawodowej w Powiatowym Inspektoracie Wodnych Melioracji w Człuchowie jako technik meliorant w konkursie na najlepszego agromelioranta w skali ówczesnego województwa koszalińskiego - mówi A. Szczepański. - Już w tym czasie, jako młodemu człowiekowi (21 lat) powierzano mi kierownictwo

najtrudniejszych i najbardziej skomplikowanych budów melioracyjnych.

Należyte wywiązywanie się z powierzonych obowiązków powodowało kolejne awanse w hierarchii mojego życia społecznego i zawodowego, a zaliczam do nich funkcję sekretarza ówczesnego KW PZPR w Słupsku ds. ekonomicznych, przewodniczącego WRN czy też bycie wojewodą słupskim w latach 1989-1991. Swoje sukcesy osobiste utożsamiam przede wszystkim z rodziną, w której panuje właściwa atmosfera, miłość, wzajemne poszanowanie i stabilizacja ekonomiczna. Sukcesem było również w okresie pracy zawodowej podjęcie dalszej nauki i ukończenie studiów wyższych, a w 1983 roku uzyskanie tytułu magistra. **Do sukcesu w wymiarze materialnym zaliczam zorganizowanie rodzinnej firmy (hurtownia lodów i mrożonek), którą prowadzi żona wraz z synem oraz budowę własnego domu. W swoim życiu pełniłem już wiele funkcji społecznych i powierzanych z wyboru. Byłem radnym Gromadzkiej Rady w latach 60-70-tych, radnym miasta Człuchowa w latach 80-tych, przewodniczącym Wojewódzkiej Rady Narodowej w Słupsku, senatorem III kadencji RP. Obecnie jestem radnym Sejmiku Województwa Pomorskiego, a zawodowo pracuję jako dyrektor oddziału jednej z firm ubezpieczeniowych, która osiąga pozytywne wyniki. Byłem prezesem Słupskiego Okręgu Związku Piłki Nożnej, delegatem, szczebla centralnego PZPN w Warszawie i obserwatorem zawodów na szczeblu Pomorskiego Związku Piłki Nożnej w Gdańsku. **Wyznawane wartości sprowadzam do bardzo lapidarnego porównania. Otóż uważam, że nie należy wstydić się tego, co czyniono dotychczas i co robi się obecnie. Szanując siebie - należy szanować innych, ich osobowość i poglądy. Wszystkie nieporozumienia rozwiązywać przy pomocy rozmów. Mieć przy tym własne zdanie, lecz uszanować zdanie innych. Nie należy wstydić się tego, że czegoś się nie wie, ale wypowiadać się tylko na tematy, na których się znamy. Uważam się za polityka dobrze przygotowanego do pełnienia funkcji posła RP.****

Kandydat SLD, lista nr 1, okręg wyborczy 26, poz.11

Materiał przygotował:
Wydział Rozwoju,
Promocji Powiatu i Zdrowia.

Praca tylko legalna

Policja pracownicza

Nielegalne zatrudnienie zwane potocznie „pracą na czarno” jest zjawiskiem znanym we wszystkich gospodarczo rozwiniętych krajach. W Polsce zjawisko pracy nie rejestrowanej ujawniło się w latach dziewięćdziesiątych. Istotą szarej strefy jest dążenie pracodawców do obniżenia kosztów funkcjonowania firmy poprzez uniknięcie wysokich obciążeń z tytułu składek na ubezpieczenie społeczne czy prowadzenie działalności poza ewidencją podatkową.

Wysokie bezrobocie i bardzo trudna sytuacja na rynku pracy sprzyjają funkcjonowaniu szarej strefy. Osoby długotrwale bezrobotne często decydują się na nielegalne zatrudnienie aby zdobyć środki do życia. Świadomie godzą się na brak ubezpieczenia emerytalno-rentowego i zdrowotnego. **Bardzo groźna jest społeczna akceptacja tego zjawiska.** Pracodawcy chętnie korzystają z pracy osób bezrobotnych posiadających prawo do zasiłku, bo nie muszą za nie płacić ubezpieczenia emerytalno-rentowego i zdrowotnego.

Stabilna pozycja złotówki spowodowała, że **polski rynek pracy staje się coraz bardziej atrakcyjny dla nielegalnie pracujących cudzoziemców, których praca koncentruje się przede wszystkim w centralnej Polsce oraz na obszarach przygranicznych.** Wietnamczycy zajmują się najczęściej handlem odzieżą i tekstyliami oraz prowadzeniem tzw. małej gastronomii. Rosjanie, Ukraińcy i Białorusini pracują na budowach, przy pracach remontowych, kobiety zaś jako szwaczki, pomoce domowe i opiekunki do dzieci.

Nowym zjawiskiem jest nielegalna praca cudzoziemców z Europy Zachodniej, przy budowie wielkich supermarketów i hurtowni. **Dotyczy to głównie technicznej kadry kierowniczej, średniego nadzoru technicznego, jak i robotników wykwalifikowanych.** Aby przeciwdziałać destabilizacji polskiego rynku pracy dostosowano polskie prawo pracy do zasad powszechnie obowiązujących w Europie Zachodniej. Wprowadzono wizy pobytowe z prawem do pracy, które cudzoziemcy mogą uzyskać w placówkach dyplomatycznych lub konsularnych właściwych dla miejsca swojego zamieszkania.

Od 1 stycznia 2000 roku samorząd powiatowy kontroluje przestrzeganie

przepisów ustawy o zatrudnieniu i przeciwdziałaniu bezrobociu. Kontrolę przeprowadza Referat Kontroli Legalności Zatrudnienia Powiatowego Urzędu Pracy, zgodnie ze standardami określonymi przez Prezesa Krajowego Urzędu Pracy. Kontrolerzy wykonują swe czynności po uprzednim okazaniu legitymacji i upoważnienia do kontroli, wydawanych przez starostę. Mają prawo wstępu i poruszania się po kontrolowanej jednostce i nie podlegają rewizji osobistej. Uprawnieni są między innymi do sprawdzania dokumentów tożsamości pracowników oraz innych osób przebywających na terenie jednostki kontrolowanej, badania dokumentów, przesłuchiwanie świadków, żądania składania pisemnych i ustnych wyjaśnień.

W rozumieniu ustawy o zatrudnieniu i przeciwdziałaniu bezrobociu za nielegalne uważa się zatrudnienie przez pracodawcę osoby bez zawarcia z nią w terminie siedmiu dni (od dnia rozpoczęcia pracy) umowy o pracę na piśmie, nie zgłoszenie osoby zatrudnionej lub wykonującej inną pracę zarobkową do ubezpieczenia społecznego, zatrudnienie cudzoziemca bez zezwolenia i zgody starosty lub na warunkach innych niż określone w zezwoleniu.

Ustawodawca delegalizuje również działania polegające na prowadzeniu pośrednictwa pracy albo kierowaniu obywateli polskich do pracy za granicą bez wymaganego upoważnienia Prezesa Krajowego Urzędu Pracy lub w celu osiągnięcia zysku. **Ustawa o zatrudnieniu i przeciwdziałaniu bezrobociu nie uprawnia kontrolerów do stosowania bezpośrednich sankcji karnych wobec podmiotów naruszających przepisy ustawy. Kary grzywny za te wykroczenia nakładane są przez kolegia do**

spraw wykroczeń oraz przez sądy na wnioski starostów.

Określona w art.61 ust.1 ustawy zasada współdziałania z innymi organami (Państwową Inspekcją Pracy, Policją, Zakładem Ubezpieczeń Społecznych, urzędami kontroli skarbowej) ma więc duże znaczenie wzmacniające i podnosi możliwość sankcyjnego oddziaływania na pracodawców i pracobiorców naruszających przepisy ustawy. **Zagrożenia wynikające z ustawy karno-skarbowej oraz sankcje stosowane przez ZUS są wielokrotnie wyższe niż grzywny orzekane w kolegiach.**

W I półroczu br. Referat Kontroli Legalności Zatrudnienia Powiatowego Urzędu Pracy w Słupsku przeprowadził kontrolę w 74 zakładach, w tym w 40 zakładach zatrudniających do 9 osób, 21 - od 10 do 49 osób oraz 13 w zakładach zatrudniających powyżej 50 osób. **Stwierdzono 9 przypadków zatrudnienia osób bezrobotnych bez zawiadomienia urzędu pracy i 7 przypadków nielegalnego zatrudnienia osób bezrobotnych.**

Do kolegium do spraw wykroczeń skierowano 9 wniosków na pracodawców oraz 9 wniosków na pracobiorców, którzy podjęli pracę bez powiadomienia urzędu pracy. **W wyniku działalności kontrolnej na Fundusz Pracy w I półroczu br. wpłynęło 9.468,20 zł. Jest to efekt zwrotu nienależnie pobranych świadczeń.**

Bardzo istotnym w sytuacji wysokiego bezrobocia jest też efekt działań kontrolnych polegający na legalizacji zatrudnienia, tj. podpisaniu umów o pracę lub zawarciu umów cywilno-prawnych. **Legalizacja zatrudnienia to główny cel pracy zespołu kontrolnego.**

Jolanta Golec
Powiatowy Urząd Pracy w Słupsku

Finansowanie gminnej kultury

Czy tylko na łasce sponsora?

Kultura przeżywa w Polsce głęboki kryzys finansowy. Czy gmina jest w stanie finansować kulturę? Czy obecna sytuacja jest podobna do tej z okresu istnienia Funduszu Rozwoju Kultury? Jakie są możliwości polepszenia sytuacji ekonomicznej gminnej kultury?

Analiza uchwał budżetowych samorządów gminnych pozwala na ocenę stosunku władz lokalnych do spraw kultury. **Nakłady na kulturę uzależnione są od dochodów gmin, a najmniejszymi dochodami własnymi mogą wykazać się gminy wiejskie.** Wysokość subwencji ogólnej na ogół nie pociąga za sobą ograniczenia samodzielności gminy, ale sposób wydatkowania środków określony jest bardzo ogólnie, ramowo, pozostawiając rozległe pole dla niezależnych decyzji władzy lokalnej.

Ustawodawca przewidział kilka możliwości wydatkowania subwencji ogólnej. Powinna ona być przeznaczona na podstawowe wydatki bieżące gminy, związane z oświatą i wychowaniem, admini-

stracją, kulturą i sztuką, pomocą społeczną, gospodarką komunalną, mieszkaniową, niematerialnymi usługami komunalnymi, ochroną środowiska oraz pozostałymi działaniami gospodarki narodowej. Oczywiście, władze lokalne mogą, ale wcale nie muszą, część dotacji przeznaczyć na kulturę. **Gmina może przeznaczyć na kulturę również swoje dochody własne, lecz jest to tylko hipotetyczne założenie.** Od wysokości środków finansowych dysponowanych przez władze lokalne zależy między innymi, jak planują one swoje wydatki.

Rady gmin, podczas negocjowania uchwał budżetowych, przede wszystkim ograniczają wydatki na kulturę. Większe szanse mają te ośrodki, gdzie w radach gmin zasiadają osoby pozytywnie nastawione do spraw kultury, rozumiejące problemy i próbujące za wszelką cenę na forum samorządowym je rozwiązywać.

O kulturze wprawdzie w gminach zupełnie się nie zapomina, ale mniejszymi dotacjami prowokuje się do aktywnego zdobywania środków spoza budżetu gminny.

Przy rosnących kosztach utrzymania placówek, dotacja władz samorządowych zapewnia jedynie utrzymanie istniejących jeszcze domów i bibliotek. Dotacja ta, niestety, nie za-



Fot. J. Maziejuk

Kapela „Słowińcy” z Objazdy

pewnia już środków na ich działalność merytoryczną.

Kto zatem ma sponsorować działalność kultury? Kto ma wspomagać ludzi, którzy myślą o prawidłowym rozwoju młodego pokolenia Polaków? Na pewno nie zrobi tego lokalny biznes, bo go nie widać. Placówki kulturalne zabiegają o dodatkowe fundusze wśród instytucji państwowych, firm prywatnych, osób indywidualnych i fundacji. Niesie to za sobą różne problemy. **Firmy prywatne oraz osoby indywidualne, jeżeli coś zasponsorują, to bardzo często mają w tym swój partykularny interes, który nie rzadko kłóci się z zasadami działalności kulturalnej.**

Stoimy często przed trudnym wyborem właściwej drogi próbując pozyskać, jakże cenne środki na zorganizowanie imprezy, na jak najwyższym poziomie. **Im**



Fot. J. Maziejuk

Zespół „Bierkowieńki” z Bierkowa

wyżej sięgamy po środki z budżetu państwa, tym więcej trzeba mieć szczęścia i różnych znajomości, aby je zdobyć.

Sytuacja finansowa placówek upowszechniania kultury jest bardzo trudna. Dla złagodzenia trudności zmniejsza się ich koszty utrzymania ograniczając płace i inne wydatki. Nie motywuje to pracowników do lepszej i efektywniejszej pracy. Dobry instruktor tańca, teatralny, plastyki, śpiewu chce dobrej zapłaty. Na żmudnej pracy wąskiej garstki ludzi budujemy amatorski ruch artystyczny, a co za tym idzie, różne programy podczas festynów i imprez okolicznościowych. W większości przypadków nie stać nas na zatrudnienie fachowców, zdajemy się na amatorów i wolontariuszy. Efektem tego jest niski poziom zespołów i imprez.

Wiele gmin wydzierżawia w swoich placówkach kulturalnych część pomieszczeń osobom prywatnym, które nastawione na robienie „wielkiego biznesu” eksploatują je doszczętnie. W końcu trzeba je zamknąć, a w stanie ruiny - sprzedać. W ten też sposób wiele gmin pozbyło się świetlic wiejskich - jedyne bastionu socjalno-kulturalnego na wsi. Teraz w tym miejscu królują sklepy spożywcze oferujące piwo i tanie wino „na krechę”.

Jedną z możliwości poprawienia kondycji finansowej placówek kultury jest wprowadzenie do zakresu ich działalności nowych odpłatnych usług oraz opłat za usługi dotychczas bezpłatne. Nawet gminy bogatsze, mające dużo większe możliwości finansowania kultury, postawiły na samofinansowanie swoich ośrodków kultury. Za każdą imprezę pobierane są opłaty.

Czy jednak słusznym jest myślenie o kulturze w kategoriach zysków i strat? Czy można o nich myśleć w gminach dotkniętych bardzo wysokim strukturalnym bezrobociem, będących często przykładami zapaści kulturalno-moralnej lokalnych społeczności?

W ostatnich latach ubyłoby wiele instytucji kulturalnych: kin, domów i ośrodków kultury, świetlic, punktów bibliotecznych. Z badań wynika, że zlikwidowano ich dwa razy więcej niż utworzono nowych. Przyczyną podstawową likwidacji był brak środków finansowych. Pytanie, skąd brać na kulturę pozostaje wciąż aktualnym.

Włodzimierz Godlewski
Dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury w Damnicy

Uprawnienia dla osób niepełnosprawnych

Kontrolerzy mogą żądać zaświadczeń

Na majowej sesji Rady Powiatu Słupskiego, radna Zorza Sędzicka mówiła o kłopotach osób niepełnosprawnych i ich opiekunów, związanych z dokumentowaniem uprawnień do bezpłatnych dojazdów do ośrodków leczniczych i rehabilitacyjnych. Wyjaśnienia tej sprawy w Ministerstwie Transportu i Gospodarki Morskiej podjął się Powiatowy Rzecznik Konsumentów wspólnie z Wydziałem Komunikacji i Drogownictwa Starostwa Powiatowego w Słupsku.

Często zdarza mi się spotykać z bezdusznym zachowaniem wobec wszelkiej inności czy kalectwa. Takich obrazów jest sporo, widzimy je na co dzień - mówiła radna Zorza Sędzicka na majowej sesji Rady Powiatu. - Mnie kazało wystąpić tu, dzisiaj zdarzenie, które bezpośrednio dotyczy moich uczniów. To problem przemieszczania się osób niepełnosprawnych i korzystania z tak zwanej ulgi za przejazd. Mam przed sobą bilet kupiony w kasie PKS-u, z którego wnika, że dziecko niepełnosprawne ma prawo do ulgowych przejazdów. Tymczasem prawda jest zupełnie inna. Pani radczyni powiedziała mi, że życie jest bogatsze niż prawo. Ja czasem myślę, że jest uboższe. Kierowcy i kontrolerzy w autobusach PKS-u potrafią nawet ukarać tych, którzy korzystają z ustawowego prawa do bezpłatnych przejazdów do przedszkoli, szkół, ośrodków rehabilitacji czy lecznictwa specjalistycznego. Przejazd na takim bilecie staje się problemem. Jest w mojej szkole dziecko niepełnosprawne, mające kłopoty z poruszaniem się. Oprócz tego, że uczęszcza do szkoły ogólnodostępnej, jeździ również do Słupska, Gdańska i Szczecina do tamtejszych ośrodków leczniczych. Korzysta z porad specjalistów, jest pod stałą opieką okulisty, pediatry, neurologa. Jeździ też na specjalistyczną halę gimnastyczną na rehabilitację. Posiada wpis w książeczce zdrowia, że podlega stałej opiece lekarskiej. Posiada też legitymację uprawniającą do bezpłatnego przejazdu i zaświadczenie o zasiłku pielęgnacyjnym, ale to nie wystarcza. Za każdym razem kierowca, a częściej kontroler żąda dodatkowych zaświadczeń. Żąda też wykupu biletu albo okazania niepełnosprawności w czasie kontroli, co wzbudza sensację. Pasażerowie mają niezły ubaw. Po którejś

takiej kontroli przyszła do mnie matka dziecka z prośbą o pomoc. Próbowałam tej pomocy szukać najpierw w Powiatowym Centrum Pomocy Rodzinie, potem w kuratorium oświaty, delegaturze kuratorium w Słupsku, TPD i nawet w PKS, bo komitet do spraw dzieci niepełnosprawnych i młodzieży - jak się dowiedziałam - zawiesił działalność. Ja się nie dziwię matce, że jest pełna obaw i przeżywa z tego powodu stres. Ja sama jestem bliska stresu, bezradna wobec dyskryminowania tych, którym i tak natura mocny uszczerbek na zdrowiu zadała. **Proszę, aby pan starosta zwrócił się do władz naszego województwa z prośbą o wyjaśnienie tego bałaganu, a do dyrekcji PKS-u o zmianę praktyk i obyczajów stosowanych przez kierowców i kontrolerów w autobusach.**

Z Ministerstwa Transportu i Gospodarki Morskiej odpisał **Józef Szlubowski** p.o. dyrektora Biura Kontroli, Skarg i Wniosków. "Zgodnie z art. 2 ust.1 pkt. 7 ustawy z dnia 20 czerwca 1992 roku o uprawnieniach do bezpłatnych i ulgowych przejazdów środkami publicznego transportu zbiorowego (Dz. U. Nr 54, poz. 254 z późn. zm.) dzieci i młodzież dotknięta inwalidztwem lub niepełnosprawna oraz ich rodzice lub opiekunowie mają prawo do bezpłatnych przejazdów środkami transportu kolejowego i autobusowego PKS. Jednakże uprawnienie to obejmuje wyłącznie przejazd z miejsca zamieszkania lub pobytu do określanych w ustawie instytucji: przedszkola, szkoły, placówki opiekuńczo - wychowawczej, ośrodka rehabilitacyjno - wychowawczego, domu pomocy społecznej, ośrodka wsparcia, zakładu opieki zdrowotnej, poradni psychologiczno-pedagogicznej i z powrotem.

Ograniczone ustawowo prawo do bezpłatnych przejazdów dzieci niepełno-

ciąg dalszy na str 18

sprawnych oraz ich rodziców lub opiekunów podróżujących wraz z dziećmi lub samotnie po dziecko albo po odwiezieniu dziecka, powoduje konieczność właściwego dokumentowania uprawnień przejazdowych. Dokumenty poświadczające w/w uprawnienie ustawowe zostały określone w rozporządzeniu Ministra Transportu i Gospodarki Morskiej z dnia 23 grudnia 1992 r. w sprawie określenia rodzajów dokumentów poświadczających uprawnienia do korzystania z bezpłatnych i ulgowych przejazdów środkami publicznego transportu zbiorowego (Dz. U. Nr 101, poz. 516 z późn. zm.).

Zgodnie z § 1 ust. 3 powołanego rozporządzenia przy przejazdach do jednostek udzielających świadczeń zdrowotnych albo pomocy społecznej, wraz z dokumentem stwierdzającym inwalidztwo lub niepełnosprawność dziecka lub młodzieży wymagane jest zaświadczenie (zawiadomienie) określające termin i miejsce badania, leczenia, konsultacji, zajęć rehabilitacyjnych, zajęć terapeutycznych albo pobytu w ośrodku wsparcia lub domu pomocy społecznej.

Konieczność dysponowania przez osoby uprawnione dodatkowymi dokumentami jest niezbędna dla realizacji przepisów ustawy, ograniczających uprawnienia do bezpłatnych przejazdów zarówno pod względem podmiotowym jak i przedmiotowym. Wynika to z faktu, że ustawowe uprawnienie do bezpłatnych przejazdów dla tej grupy uprawnionych, zostało przyznane w bardzo wąskim zakresie - tylko tam i z powrotem w ściśle określonych relacjach, a nie przy przejazdach we wszystkich dowolnych relacjach i w dowolnym terminie. Wymagany jest zatem dokument z konkretną datą przewidywanego przejazdu, nie zaś jedynie termin przybliżony.

Jednocześnie pragnę podkreślić, że Minister Transportu i Gospodarki Morskiej odpowiada jedynie za realizację ustawy, natomiast wszystkie problemy związane z działalnością PPKS, w tym dotyczące pracy służb rewizorskich (nadużywanie uprawnień w stosunku do dzieci niepełnosprawnych i ich opiekunów) należy kierować do organu założycielskiego, którym jest wojewoda."

Mieczysław Remiszewski
Powiatowy Rzecznik Konsumentów
Andrzej Zielnik
Wydział Komunikacji
i Drogownictwa

Powiatowy system obrony cywilnej

Obrona cywilna ma na celu ochronę ludności, zakładów pracy, urządzeń użyteczności publicznej, dóbr kultury, ratowanie i udzielanie pomocy poszkodowanym w czasie wojny i pokoju, współdziałanie w zwalczaniu klęsk żywiołowych i zagrożeń środowiska oraz usuwaniu ich skutków.

W miastach i gminach oraz zakładach powiatu słupskiego działają zakładowe i terenowe jednostki obrony cywilnej stanowiące odpowiednio zorganizowane i przygotowane siły ratownicze. Uwzględniając szeroki zakres zadań ogólnych i specjalistycznych, przewidzianych do realizacji przez te jednostki, przede wszystkim w zakresach prowadzenia akcji ratunkowych, **w powiecie utworzono jednostki ratownictwa ogólnego i specjalistycznego. W ich skład wchodzi: jednostki obrony cywilnej dla potrzeb wykrywania zagrożeń i alarmowania** (drużyny wykrywania zagrożeń w ośrodkach miejskich; drużyny wykrywania i alarmowania w pozostałych gminach z sekcją rozpoznawania; drużyny pobierania próbek gleby), **jednostki organizacyjne obrony cywilnej dla zbierania i przetwarzania informacji o zagrożeniach** (Rejonowy Ośrodek Analiz Danych i Alarmowania (RO-ADA), Rejonowy Pluton Analiz Laboratoryjnych (z wiodącą rolą Stacji Sanitarnej - Epidemiologicznej, we wszystkich gminach - sekcje obserwacji i analiz w składzie drużyn wykrywania i alarmowania); **jednostki organizacyjne obrony cywilnej dla potrzeb alarmowania ludności o zagrożeniach** (sekcja łączności oraz sekcja alarmowania w składzie RO-ADA, we wszystkich gminach sekcje łączności i alarmowania w składzie drużyn); **jednostki organizacyjne obrony cywilnej dla potrzeb kierowania realizacją zadań obrony cywilnej** (drużyny - sekcje łączności dla potrzeb starostwa, urzędów miast i gmin); **jednostki organizacyjne obrony cywilnej przeznaczone do wykonywania zadań ogólnych** (kompanie ratownictwa ogólnego, plutony ratownictwa ogólnego); **jednostki organizacyjne obrony cywilnej przeznaczone do wykonywania zadań specjalnych** (drużyny sanitarne - średnio 2-3 jednostki w miastach, gminach i zakładach pracy dla

potrzeb udzielania pomocy medycznej; drużyny pożarnicze, drużyny porządkowo - ochronne, drużyny ratownictwa budowlanego, komunalnego i energetycznego, plutony i drużyny likwidacji skażeń, drużyny ratownictwa chemicznego, drużyny ratownictwa przeciwpowodziowego, drużyny zaopatrzenia, ochrony płodów rolnych, produktów żywnościowych, zwierząt gospodarskich i pasz, drużyny schronowe).

Ogółem w powiecie funkcjonuje 271 jednostek obrony cywilnej (71 w wyższym stopniu gotowości do działania). Do realizacji zadań zaangażowanych jest około 4000 osób. Znajduje się 14 magazynów sprzętu obrony cywilnej. **W sytuacjach szcze-**



gólnych można wykorzystać klucz lotniczy rozpoznawczo-patrołowy znajdujący się w Aeroklubie Słupskim. Mieszkańcy powiatu w ramach powszechnej samoobrony uczestniczą w szkoleniach z zakresu ochrony ludności przeprowadzanych podczas zebrań wiejskich, zawodów strażackich i medycznych, konkursów i pokazów. W gablotach szkolnych i zakładowych, urzędach miast i gmin oraz na słupach ogłoszeniowych popularyzowane są zdjęcia i plakaty o tematyce obronnej.

W sytuacji zagrożenia w Starostwie Słupskim uruchomione zostanie Powiatowe Centrum Zarządzania Kryzysowego. Zadania w zakresie ochrony przed powodzią wykonuje Powiatowy Komitet Przeciwpowodziowy.

Grzegorz Grabowski
Naczelnik Wydziału ds. PPOiZKŻ

Zakończona kampania

W Związku Ochotniczych Straży Pożarnych po odbyciu walnych zebrań sprawozdawczo-wyborczych w wiejskich OSP, 5 marca zainaugurowano Zjazdem Miejskim ZOSP RP w Słup-



Przedstawiciele starostwa i PSP podczas wizyty w jednostce straży pożarnej w Lauenburgu

sku kampanię sprawozdawczo-wyborczą w gminach.

Zakończyła się ona 16 czerwca br. zjazdem w Głównycach. Prezesami rządów gminnych OSP RP zostali wybrani: w Damnicy - **dh Grzegorz Jaworski**, w Dębnicy Kaszubskiej - **dh Tadeusz Kraus**, w Kobylnicy - **dh Leszek Kuliński**, w Głównycach - **dh Czesław Kosiak**, w Kępicach - **dh Stanisław Gajek**, w Potęgowie - **dh Franciszek Wekwert**, w Smołdzinie - **dh Alfons Lewiński**, w Ustce - **dh Zdzisław Lesiecki**, w gm. Słupsk - **dh Mariusz Chmiel**, w Słupsku - **dh Leszek Żaczek**. Kampanię w powiecie zakończy w październiku Zjazd Powiatowy Związku OSP RP.

Okres kampanii sprawozdawczo-wyborczej jest okresem szczególnym. Każda OSP dokonuje oceny wyników społecznej służby na rzecz bezpieczeństwa ludzi i ich mienia. W ocenach tych uwidaczniają się społecznicy, którzy swoim zaangażowaniem i poświęceniem niosą pomoc, poczucie bezpieczeństwa oraz tworzą pozytywne wzorce obywatelskich

postaw. **Pomimo wielu braków w OSP, szczególnie materialnych, obecna kampania sprawozdawczo-wyborcza przebiega w Związku w atmosferze społecznego uznania i zaufania, które jest udziałem wszystkich strażaków.**

Coraz częściej nękają nas różne kataklizmy. W celu łagodzenia ich skutków potrzebne są ofiarne ręce i działanie, milionów ochotników, wolontariuszy. Sądzić należy, że uznanie i szacunek dla działania ogromnej rzeszy społeczników na świecie legły u podstaw ogłoszenia przez ONZ bieżącego roku „Rokiem ochotników.” Możemy być dumni, **bo strażacy ochotnicy z Polski należą do grona ludzi niosących pomoc potrzebującym od przeszło wieku.**

Prezesi OSP Smołdzino: Krzysztof Bukowski - Łokciowe, Stefan Walusiak - Smołdzino, Piotr Januskiewicz - Wierzchocino, Ryszard Romanowski - Siecie, Jan Bejonek - Gardna Wielka, Marian Klimek - SPN Smołdzino.

Prezesi OSP Damnica: Walter Cymek - Damnica, Andrzej Osieński - Zagórzycza.

Prezesi OSP gm. Ustka: Waclaw Polak - Zaleskie, Waldemar Klimas - Objazda, Kazimierz Piątek - Pęplino, Jan Bielecki - Możdżanowo, Marek Zygnier - Rowy, Ryszard Krzaska - Starkowo, Jan Dudka - Duninowo, Marek Prych - Ustka.

Prezesi OSP gm. Słupsk: Adam Wojtów - Jezierzycze Osiedle, Marek Jankowski - Bukówka, Jacek Koperski - Wiklino, Ryszard Słowikowski - Kusowo, Jan Kulpa - Bruszkowo Małe, Zbigniew Ptaszkowski - Swołowo, Jerzy Otowicz - Gałęzinowo, Jerzy Mazurek - Strzelinko, Ryszard Nowakowski - Strzelino, Józef Baran - Włynkowo.

Prezesi OSP gm. Dębica Kaszubska: Krzysztof Serwatka - Gogolewo, Wiesław Synakowski - Podwilczyn, Piotr Tutak - Starnice, Lech Krzaczkowski - Mielno, Eugeniusz Krycki - Motarzyno, Kazimierz Knitter - Niepogłędzie, Zygmunt Cieszyński - Podole Małe, Grzegorz Grabowski - Dębica Kaszubska, Władysław Śliwiak - Budowo, Stefan Pniewski - Borzęcino.

Andrzej Krzywulski

KALENDARIUM

*

W dniach 7-8 lipca odbyło się w Słupsku i Ustce V "Święto Ryby 2001". Impreza ma ustaloną renomę i odbyła się tym razem ze współudziałem Telewizji Gdańsk.

*

12 lipca spotkał się Konwent Samorządowców Powiatu Słupskiego. Uzgodniono podział środków na infrastrukturę dla gmin dotkniętych wysokim bezrobociem strukturalnym,

*

14 lipca w Ustce odbył się bieg "Szlakiem Zwiniętych Torów". Startowała czołówka polskich biegaczy długodystansowych. Zorganizowano również spotkania ze słupskimi olimpijczykami, a dla dzieci i młodzieży - biegi na plaży w Rowach.

*

14 lipca odbyło się spotkanie producentów świni pstrej złotnickiej z powiatów słupskiego i bytowskiego.

*

17 lipca w starostwie powiatowym zorganizowano spotkanie rolników z Agencją Rynku Rolnego, które poświęcono skupowi zbóż z tegorocznych żniw.

*

W lipcu przeprowadzono egzaminy na stopień nauczyciela mianowanego. Wnioski o wszczęcie postępowania egzaminacyjnego złożyło 24 nauczycieli kontraktowych.

*

W sierpniu z inicjatywy starosty słupskiego podpisano umowę z dyrektorem Aresztu Śledczego w Słupsku w sprawie zatrudnienia więźniów w domach pomocy społecznej w Lubuczewie, Machowinie i Machowinku. Aresztanci będą wykonywać tam prace remontowe, porządkowe, budowlane i ogrodnicze.

Gmina Dębica Kaszubska

Rozśpiewana i malowana

Rozpoczynamy cykl prezentacji zespołów artystycznych i twórców działających w gminach powiatu słupskiego. Celem niniejszej publikacji będzie zapoznanie z ich dorobkiem oraz przybliżenie naszym Czytelnikom wartości charakterystycznych dla kultury regionu słupskiego, kultywowanych i rozwijanych przez lokalnych artystów.

Znanym zespołem w gminie Dębica Kaszubska jest zespół wokalny „Tymczan” w składzie: **Tymczan** nych wnętrzach. Na prośby słuchaczy zespół rozszerzył repertuar o drugi nurt - mu-

Adam Szocik jest malarzem. Od urodzenia, tj. 1964 roku mieszka w gminie Dębica Kaszubska, zaliczając kolejno miejscowości: Maleniec, Borzęcino a obecnie Łysomice. Jak sam określa - urodził się w lesie. Po ukończeniu Technikum Leśnego w Warcinie pracował w służbie leśnej. Od 1994 roku prowadzi własną firmę „Agroflora” zajmującą się projektowaniem, wykonawstwem i konserwacją ogrodów. Adam talent plastyczny odziedziczył po mamie. Rysuje i maluje od 4 roku życia. Całkowicie poświęcił się odkrywaniu natury. - *Ogród i las są moim chlebem, ilustrowanie przyrody - pasją* - mówi o swoim malarstwie. Tworzy realistyczne pejzaże przepojone miłością do przyrody. Jego obrazy olejne i pastele znajdują wielu nabywców.

Andrzej Gan - z zawodu ślusarz - mechanik jest rzeźbiarzem. Urodził się w 1953 roku. Od 1964 roku mieszka w gmi-



Chór muzyki dawnej „Allegro” w czasie próby przed występem

sem”. Liczy 5 osób a prowadzi go od 2000 roku **Krzysztof Szajner**. Zespół ten kultywuje folklor ukraiński wykonując przepiękne pieśni rozpisane na kilka głosów. Występy grupy cieszą się wielkim zainteresowaniem publiczności. W styczniu zdobyła ona nagrodę specjalną na II Powiatowym Przeglądzie Interpretacji Kolęd. Przebojem została piosenka pt. „Tyż mene pridmanuła”. Obecnie członkowie swoimi koncertami starają się zapracować na ukraińskie stroje ludowe.

Inny, chętnie koncertujący zespół to chór żeński muzyki dawnej „Allegro”. Działa od września 2000 roku pod kierownictwem **Piotra Tomczyka**. Jest to jedyny w powiecie słupskim 10-osobowy chór żeński muzyki dawnej (trzy głosy równe). Z dużym powodzeniem chór wykonuje pieśni renesansowe i barokowe. Podczas II Powiatowego Przeglądu Interpretacji Kolęd wyśpiewał Grand Prix. Pieśni chóralne kierowane są do elitarnego słuchacza, wymagają określonych warunków zewnętrznych, powinny być wykonywane w salach o dobrej akustyce, pięk-



„Jagódki” Zespół wokально-taneczny

zykę popularną, chętnie słuchaną w plenerze. Od lipca 2001 roku „Allegro”, bez uszczerbku dla celu swego powołania, wykonuje też piosenki młodzieżowe w chóralnej aranżacji.

nie Dębica Kaszubska. Człowiek bardzo niepokorny, dociekliwy, z ogromną wyobraźnią. Był pastuchem, hutnikiem w walcowni, kierowcą pogotowia ratunkowego, hydraulikiem, kowalem, korespondentem „Gońca Pomorskiego”. W 1994

roku wykonał pierwszą rzeźbę: małą, polichromowaną formę drewnianą z mitologii japońskiej. Następne prace, również

fakturalne. **Joanna Kitajgrodzka** mieszka w Dębnicy Kaszubskiej. W 1988 roku ukończyła Państwowe Liceum Sztuk Pla-



„Słowiki z Budowa” na Festynie Strażackim

niewielkich formatów, przedstawiały zakonnik, wędkarza, sokolnika. Od 1997 roku realizuje duże rzeźby figuratywne o tematyce religijno - mitologicznej. Porusza się także w rejonach symboliki, konstrukturyzmu, abstrakcji. Marzy o realizacji form monumentalnych oraz rzeźb ruchomych, tzw. mobilii. Otrzymuje wiele zleceń od instytucji i osób prywatnych. Jego rzeźby są chętnie kupowane, gdyż emanuje z nich uspokojenie, poczucie prawdy i stabilności. Obecnie rzeźbiarz pracuje nad ołtarzem do jednego z wiejskich kościołów.

Kolejni twórcy to: **Zbigniew Stefan** z Motarzyna, od lat amatorsko uprawia malarstwo sztalugowe. Głównym tematem jego prac są pejzaże; **Regina Soska** - również z Motarzyna od 1991 roku zajmuje się rysowaniem i malowaniem. Farbami plakatowymi na papierze maluje pejzaże, martwe natury i sceny z bajek. Nakładając gęsto farbę uzyskuje ciekawe efekty



„Konie” - K. Jarockiego

stycznych w Koszalinie, gdzie uzyskała tytuł technika sztuk plastycznych. W swojej twórczości stosuje różnorodne techniki malarskie i rysunkowe. W jej pracach, delikatnie prowadzonych lekką i miękką linią oraz barwną plamą przeważa tematyka pejzaży i martwych natur.



Rzeźba K. Jarockiego

na ziemi odnalazł w Dębnicy Kaszubskiej. W listopadzie 1998 r. w sali kominkowej



Wernisaż K. Jarockiego w GOK w Dębnicy Kaszubskiej

Krzysztof Jarocki urodził się w 1959 roku w Bokinach na białostocczyźnie. Studiował w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie na Wydziale Techniki Rolnej i Leśnej. Dyplom uzyskał w 1985 roku. Rysunek, malarstwo i rzeźbę traktował podczas studiów jako hobby, obecnie są one jego główną profesją. Brał udział w wielu wystawach, m.in. w Łazienkach Królewskich w Warszawie. Od maja 1997 r. swoje miejsce

Gminnego Ośrodka Kultury odbył się wernisaż „Natchnienia Braci J.”, na którym wystawiono prace jeszcze dwóch braci K. Jarockiego - Wojciecha i Zbigniewa - absolwentów Wydziału Rzeźby Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. Bracia Krzysztofa prezentowali rzeźby w drewnie, metalu i kamieniu. Wszyscy trzej uprawiają również rysunek i malarstwo.

Halina Oczachowska
Wydział Rozwoju
Promocji Powiatu i Zdrowia

Zasłużony

Stanisław Kozieł - dyrektor Zarządu Dróg Powiatowych w Słupsku został uhonorowany przez Prezydenta RP Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.



Otrzymał to odznaczenie za 42 lata pracy w drogownictwie i działalność społeczną w Stowarzyszeniu Inżynierów i Techników Komunikacji, działającym przy Radzie Regionalnej Federacji Stowarzyszeń Naukowo-Technicznych NOT w Słupsku.

W słupskim drogownictwie pracuje od 1963 roku. Ukończył Technikum Drogowe w Lublinie i studia na Politechnice Warszawskiej. Jako jeden z nielicznych w regionie, ma również specjalizację I stopnia z projektowania i nadzoru.

Posiada uprawnienia do projektowania i nadzoru robót drogowych.

- Drogi powiatowe stanowią najbardziej rozległą sieć drogową, łączą ze sobą drogi krajowe i wojewódzkie oraz stanowią dojazdy do nadmorskich miejsc wypoczynku i turystyki - mówi St. Kozieł. - Gwałtowny wzrost natężenia drogowego w ostatnim dziesięcioleciu, przy jednoczesnym prawie sześciokrotnym spadku środków finansowych na ich utrzymanie spowodował, że stan techniczny polskich dróg uległ wyraźnemu pogorszeniu. Zjawisko to obserwuje się również w powiecie słupskim. Okres międzyremontowy odnowy nawierzchni drogowych wydłużył się do ponad 20 lat. Większość nawierzchni zużyła się technicznie..

Dzisiaj jesteśmy przygotowani do stosowania nowoczesnych technologii, ale brakuje pieniędzy na remonty dróg. Powiat żeby mógł poprawić sytuację na swoich drogach, zmuszony jest zaciągnąć 15-milionowy kredyt. Palącym problemem staje się budowa obwodnicy dla Słupska w ciągu drogi szybkiego ruchu Nr 6. Innym mankamentem jest mała i nienormalna szerokość nawierzchni wielu dróg.

Poprawa stanu dróg przy ciągłym wzrastającym ruchu wymagać będzie wyraźnego wzrostu nakładów finansowych na ich modernizację i utrzymanie, tym bardziej, że powiat słupski stanowi atrakcyjny region turystyczny - podkreśla Stanisław Kozieł.

(zbx)

Wizyta Francuzów

23 lipca br. starosta słupski Stanisław Kądziela przyjął delegację Departamentu La Manche (Dolna Normandia). Francuzi przyjechali do Słupska, bo są zainteresowani współpracą z powiatem słupskim.

Delegację tworzyli: **Bernard Trehet** - radny, przewodniczący Komisji Kultury, **Jack Breton** - dyrektor Regionalnego Komitetu ds. rozwoju gospodarczego regionu Dolnej Normandii, **Jacques Leprieur** - odpowiedzialny za współpracę z zagranicą i współpracę zdecentralizowaną w Radzie Generalnej la Manche.

Do zorganizowania wizyty doszło przy współudziale Ambasady Polskiej w Paryżu oraz Pomorskiej Agencji Rozwoju Regionalnego w Słupsku. Ta ostatnia wzięła na siebie ciężar zorganizowania całego programu pobytu Francuzów w Słupsku.

Na spotkaniu w starostwie powiat reprezentowali: starosta **Stanisław Kądziela**, **Grażyna Pokuć** - wicestarosta, **Stanisław Januchta** - naczelnik Wydziału Rolnictwa i Ochrony Środowiska, **Zbigniew Babiarsz-Zych** - Wydział Rozwoju, Promocji Powiatu i Zdrowia oraz **Leszek Kreft** - rzecznik starosty.

Francuscy goście zaprezentowali swój region. Tworzą go 52 kantony, a zamieszkuje milion ludzi. Słynną wyspę Saint Michel odwiedza rocznie 3 mln turystów.



W Departamencie la Manche produkuje się najwięcej mleka we Francji. Dużą rolę odgrywa też rybołówstwo morskie i związane z nimi przetwórstwo rolno-spożywcze oraz turystyka. Działają jednak też firmy w branży skórzanego, motoryzacyjnej, tekstylnej. Te ostatnie zainteresowane są przeniesieniem produkcji do Europy Wschodniej, w tym również do Polski.

Francuzi bardzo dbają o ochronę środowiska oraz kulturę ludową. W ich regionie organizowany jest m.in. duży festiwal jazzowy, prezentowana jest muzyka poważna. Jak się okazało oba regiony - la Manche i słupski mają wiele wspólnego, co mogłoby zaowocować w przyszłości korzystną współpracą. Szansa jest duża, Francuzi chcieliby współpracować w dziedzinie gospodarki, ekonomii, turystyki oraz kultury.

W dniach 23-30 listopada odbędą się w Departamencie La Manche Dni Kultury Polskiej i goście z Francji zaprosili naszych artystów do wzięcia w nich udziału. Chcą gościć u siebie artystów z Polski przez cały rok i poprosili Starostwo o przedłożenie konkretnych propozycji oraz ofert do zaprezentowania. (zbx)

Dzień Ziemniaka - Karzniczka, 30 lipca 2001



Fot: J. Maziejuk

